

Ceny prenumeraty

We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
za dwurazową dostawę do domu
dopłaca się 60 halerzy.

Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
rocznie 26 K. 40 h. / z 2-raz. 32 K. 00 h.
kwart. 6 K. 00 h. / wysyłka 8 K. 00 h.
miesięcz. 2 K. 20 h. / poczt. 2 K. 70 h.

W Niemczech: miesięcznie 4 kor.

W innych państwach Związku po-
cztowego miesięcznie 6 koron.

Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Wydawca: inż. WACŁAW WOLSKI.

Ceny ogłoszeń

Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
titowy lub jego miejsce 20 hal.

Nadesłane za wiersz garmondowy
lub jego miejsce 80 halerzy.

Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach
i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.

Drobne ogłoszenia za wyraz 6 hal.
najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
szym pismem liczą się podwójnie.

Ceny oddzielnych Numerów:

Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.

Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.

Drobnych rękopisów nie zwraca się.

W obronie wiary i narodowości.

Propaganda prawosławia już od roku 1831, zwłaszcza zaś od r. 1863 stała się jednym z głównych zadań polityki rosyjskiej na Litwie i wogóle w kraju zabranym. Wobec niskiego poziomu oświecenia politycznego ludu, zwłaszcza białoruskiego, katolicyzm nie tylko łączy się tam ściśle, ale utożsamia się z polskością. „Katolik“ w ustach ludu i w jego pojęciach jest synonimem Polaka.

Każde osłabienie katolicyzmu jest więc równocześnie osłabieniem polskości na Litwie i Białej Rusi. Przedewszystkiem więc propaganda prawosławna jest narzędziem rusyfikacji a fanatyzm religijny odgrywa w niej drugorzędą rolę.

Rusyfikację Litwy prowadzi rząd rosyjski z nieubłaganą konsekwencją, żadne „nowe prądy“ wobec żywiołu polskiego nie odwrócą go od tego zadania. Ci nawet publicyści i politycy rosyjscy, którzy chcieliby jakiegos porozumienia się z Polakami, twierdzą wyraźnie i otwarcie, że Litwa, „odwieczny kraj rosyjski“ musi być odpolszczona.

W ostatnich czasach propaganda prawosławna na Litwie przybierać zaczęła groźne rozmiary z powodu zakładania pod opieką rządu t. zw. szkół cerkiewno-parafialnych, prowadzonych przez powoływaną. Do tych szkół, z powodu braku innych i surowego prześladowania nauki domowej, coraz liczniej uczęszczać zaczęły dzieci katolickie.

Gościwi i duchem narodowym ożywieni kapłani, jak autor znakomitych „Listów księdza do księży“, ogłoszonych dwa lata temu w *Przeglądzie Wszepolskim*, dawno już zrozumieli niebezpieczeństwo, grożące z tej strony. Dojrzał je wreszcie i biskup wileński, ks. Zwierowicz, kapłan pobożny, człowiek zajęty, ale nadmiernie lekki i zbyt uległy rządowi.

Dojrzał niebezpieczeństwo i widocznie tak silnie poruszyło w nim ono sumienie kapłańskie i obywatelskie, że z niezwykłą u naszych hierarchów duchownych odwagą wystąpił przeciw propagandzie prawosławnej i wydał do duchowieństwa okólnik, który kilka dni temu ogłosił *Czas*, popełniając, jak nas informują, niedyskrecję, która może mieć fatalne osobiste skutki dla ks. Zwierowicza.

Skoro jednak okólnik został już w prasie ogłoszony, należy o nim pomówić obszerniej.

„Duchowieństwo prawosławne — powiada biskup — zmusza groźbą lub kuszą obietnicami dzieci katolickie do uczęszczania do szkół, gdzie natrzą-

sają się z religii katolickiej i wstają w nieznaną, a jeszcze prawd swojej wiary pasady i przepisy prawosławia“.

„Cel i dążności szkół cerkiewno-parafialnych i t. zw. szkół „gramotności“ są wszystkim znane i nie stanowią żadnej tajemnicy. Szkoły te, jak głosi § 1. ich ustawy, mają na celu utrwalić w ludzie prawosławną naukę wiary i moralności. A wobec tego wszelki udział pośredni lub bezpośredni katolików w sprawie popierania i rozwoju tych szkół, posyłanie do nich dzieci katolickich — równa się zdradzie i odstępowi od religii rzymsko-katolickiej“.

Szkoły cerkiewno-parafialne mają na celu nie naukę, ale pewne tendencje polityczne. Sami kierownicy ich wyznają, że nie nauczanie stanowiącym zadanie główne szkół ludowej, ale wychowanie w duchu uległości władzy cerkiewnej i administracyjnej, wedle praw cerkwi prawosławnej — uchwała to zjazd kuratorów szkół cerkiewnych.

„Wobec tego dzieci katolickie, świadomie uczęszczające do tych szkół, jak również rodzice i opiekunowie, świadomie posyłający do nich dzieci, świadczą tem samem, iż zdradzają swoje katolickie przekonania i jako tacy stają się niegodnymi tego, żeby kościół katolicki spełniał względem nich swe obrządki i udzielał im części ze swych skarbów duchownych“.

Wykazawszy następnie, że kierownicy tych szkół przedstawiają katolików, „jako wrogów państwa“, biskup Zwierowicz po zapewnieniach lojalnych dochodzi do następującego wniosku:

„Z uwagi na to, że szkoły cerkiewno-parafialne i szkoły „gramoty“, będące pod wyłącznym kierownictwem duchowieństwa prawosławnego, okazują wpływ bezwarunkowo szkodliwy na podrastającą młodzież katolicką, nakazujemy najkategoryczniej całemu duchowieństwu diecezji wileńskiej śledzić jak najpilniej za tem, żeby dzieci katolickie nie uczęszczały do szkół powyższych. W razie zaś ujawnienia podobnych faktów, o ile nie pomogą perswazyje i nauki, nakazujemy nie dawać na spowiedzi rozgrzeszenia zarówno dzieciom, uczęszczającym do tych szkół, jak rodzicom i opiekunom, posyłającym je do nich“.

Tym okólnikiem, który jest jawnym wypowiedzeniem walki propagandzie prawosławnej, ks. Zwierowicz wstępuje na tę niebezpieczną, ale jedyną drogę, z której zbaczac nie powinien kapłan katolicki i Polak, po której szli jego poprzednicy na katedrze wileńskiej, ks. biskup Krasiński, ks. arcybiskup Hryniewiecki.

Tego ostatniego potępiali nieraz wyraźnie lub ubocznie dyplomaci kościelni, że niepotrzebnie „zadzierał“ z rządem rosyjskim i kościołowi i sobie zaszkodził. Tymczasem okazało się, że nawet tak ugodowo usposobiony względem rządu kapłan, jak ks. biskup Simon, nie uniknął jego losu i nie uniknie zapewne ks. biskup Zwierowicz, chociaż dla polityki brał nawet udział w uczcie na cześć Murawiewa-Wieszatela.

W zaborze rosyjskim, zwłaszcza na Litwie, kościół katolicki musi być kościołem prześladowanym i wojującym.

Gmina przedzielona pasem granicznym.

Traktatem państwowym z r. 1815, ustanowiono rzekę Zbrucz jako granicę państwową między Austrią i Rosją a w następstwie tego została gmina Zielona w ten sposób podzielona, że wszystkie zabudowania włościańskie wraz z ogrodami, pozostały przy Galicyi, położone zaś na lewym brzegu grunta poddańcze, dostały się pod zabór rosyjski. Po zniesieniu stosunku poddańczego, włościanie galicyjskiej połowy Zielonej dzierżawili grunta, położone pod zaborem rosyjskim, później jednak z powodu zmiany osoby właściciela czyniono im różne trudności i doszło wreszcie do tego, że włościanie prócz domów i kawałków ogrodów, po stronie galicyjskiej położonych, nie posiadali żadnych gruntów do uprawy. Zachodziła nawet obawa, że wszyscy włościanie wyemigrują gromadnie i zakupią w zaborze rosyjskim położone grunta, — ze strony władz rosyjskich dano im bowiem do zrozumienia, że będą mogli kupić grunta, jeżeli przyjmą obywatelstwo rosyjskie i tam się osiedlą.

Stosunki te polepszyły się w ostatnich dwóch latach przez to, że właściciel części Zielonej, położonej w Galicyi, oświadczył gotowość sprzedania w celach parcelacyjnych obszaru swych gruntów w objętości 460 morgów. Okazała się zatem możliwość nabycia tych gruntów przez włościan Zielonej, ale nie mogą oni tego uczynić bez pomocy finansowej.

W tych warunkach Sejm na wniosek Wydziału krajowego uchwalił w 1901 r. przyjąć z pomocą ludności gm. Zielonej, przez udzielenie na zakupno gruntów bezzwrotnej subwencji w wysokości połowy tej kwoty, jaką na ten sam cel udzieli skarb państwa, z zastrzeżeniem, że subwencja krajowa nie może być wyższą, jak 50.000 koron. Za grunta te potrzeba zapłacić 300.000 k., owoż w toku pertraktacyj przeprowadzonych okazało się, że włościanie na po-

Na stronicy 9 Tygodnik przemysłowy: „Z etapów przemysłu fabrycznego“, „Postęp w dziedzinie przemysłu papierowego“, „Przemysł dla dzieci“, „Nieustająca wystawa wyrobów przemysłu krajowego“.
Na str. 10 „Z Bułgarii“ (koresp.).

Rok 1809.

Powieść historyczna.
przez
Wacława Gąsiorowskiego.

(Ciąg dalszy).

Warszawa nie ważyła się następującego nieprzyjaciela, nie postrzegła nawet, że tak pysznie łopoczący sztandar na pałacu francuskiego gubernatora — znikł nagle, że oddział wojska saskiego zbierał się tak, jakby uchodzić zamierzał. Dla niej wojna była obudzeniem się do życia, wyjściem z błędnego koła gabinetowej polityki francuskiej, ocknięciem, dalszym ciągiem zapasów.

Z wiarą i zapętem rzucono się do czynów. Rada stanu wzywała do powiększenia gwardyi narodowej, do stawiania w szeregach pospolitego ruszenia, ale wpręde zapomnąć musiała o wezwaniach, a całą energię wyteńczyć ku temu, by ochotnikom organizację zapewnić, broń dać, do karności zaprawić. Szli wszyscy, szli, zaprzysięgając ledz na wałach raczej, niż piędzi ziemi ustąpić.

Za Warszawą szły wszystkie ziemie Księstwa. Wyznaczeni komisarze cywilni i dowódcy siły zbrojnej ruszyli już do wyznaczonych sobie departamentów, aby tam organizować nowe oddziały, mnożyć gwardye, tworzyć pułki. Rozesłani kuryerzy zmobili-

zowali rozstawione w różnych stronach kraju pułki, budzili czujność żaków Sieradza, Częstochowy, Modlina i Torunia. Generał Różniewski ruszył z kawalerją na rekonesans w stronę Nowego Miasta, major Hornowski zaś, docierał do Grzybowa za Pragę.

Równocześnie roztropność nakazała Radzie Stanu wysłać gońca do pana Calincourt'a, posła francuskiego w Petersburgu. Wskutek tego wystąpienia, pan Calincourt zażądał posiłków od cesarza Aleksandra I. Wojska rosyjskie ruszyły niebawem ku granicy austriackiej.

Zabielski po odejździe generała Dąbrowskiego, zatrzymany przez generałową, pozostał był do rana w pałacu, obiecując sobie nazajutrz innego poszukać schronienia. I gdy pierwsze promienie kwietniowego słońca zajrzały do wyznaczonej mu na spocznienie komnatki, wybieżał na miasto, upatrując dla się pomieszczenia. Jakoż po krótkich poszukiwaniach znalazł był pokój na Piekarskiej ulicy u pani Bęczkowskiej, żony oficera gwardyi narodowej i tam postanowił się sprowadzić. Przedtem atoli rzeczą przystojną mu się wydało, podziękować pani generałowej za gościnę. Wrócił więc do pałacu i opowiedział się hajdukowi, aby go zameldował, skoro pora stosowna nadejdzie. Około południa pani Dąbrowska kazała go do siebie przywołać i zagadnęła łaskawie:

Powiadano, że waćpan miałeś mi coś do przedłożenia?!

— Tak, pani generałowo dobrodziejko... dziekczynienia chciałem złożyć... Pora mi!...

— Dokądże acan zamierzasz?!... Do Galicyi może myślisz?... Niech cię Bóg broni od tej myśli! Między dwa ognie mógłbyś się dostać!... A wówczas!...

Zabielski oczy spuścił.

— Pani generałowo!... Nie chciałbym moją osobą zaważać być!... Na komorne iść się deklarowałem.

— A cóż potem myślisz?!...

— Nie! Czekać będę! — odparł niepewnie pan Tadeusz.

Pani Dąbrowska zmierzyla bystrem spojrzaniem Zabielskiego i rzekła, wając każdy wyraz.

— Na komorne?!... A oneż pobudki wojskowe, które dziś po mieście całem rozbrzmiewają, one wezwania, które, słyszę, publikują... nie do acana nie przemówiły?!...

Pan Tadeusz zarumienił się. Generałowa westchnęła lekko i dodała po namyśle:

— Tak... tak... może acan masz słusność... wojna a przytem i gra nielada, o sobie myśleć potrzeba, a nie na niepewne iść! Takich znajdzie się wielu!... A mój mąż ludził się, że za pierwszym odzewem pójdą wszyscy!... Nie... nie wszyscy!...

Panu Tadeuszowi krew w żyłach zagrała, słowa pani Dąbrowskiej wstrząsnęły nim, poruszyły naraz wszystkie zakamarki serca. Wyprostował się, podniósł głowę i odparł z mocą.

— I pójdą, pani generałowo!

Pani Dąbrowska sądziła, że Zabielski nie pojął intencji, bo smutnie zapatrzyła się w dal i rzekła cicho:

— Nie wiesz acan... nie!... Pójdą, ale nie tam, gdzie powinni!... Sam rzekłeś!...

— Bo... bo... nijako było!... Ale ja dziś myślę jeszcze, nie wiem... do gwardyi czyli do pułku!...

Kędy trzeba!... I nie ja jeden, lecz tysiące uczynią!...

— Deklarowałeś się przeciw na komorne?!...

— Wymówiło się!... Zamysł był inny!... Zdało mi się przystojniejszym nie objawiać go nazbyt hałaśliwie... bo ani wiem czy zdam się na co!... Lata przesiedziałem nad papierami!...

Generałowa wyciągnęła rękę do pana Tadeusza.

(C. d. n.)

łową ceny kupna zaciągnąć chęć pożyczki hipotecznej; rząd oświadczył gotowość udzielenia zasiłku 100.000 k. i stąd Sejm postanowił pokryć resztę wydatku w kwocie 50.000 k.

Rząd centralny udzielił w myśl uchwały sejmowej subwencję bezzwrotną w kwocie 100.000 k. i asygnował ją do rozporządzenia lwowskiego namiestnictwa. Na żądanie ministerstwa zarządzane zostało sporządzenie planu parcelacyjnego, zakupić się mającego obszaru. Przy komisji odbytej na miejscu dla oszacowania dóbr, właścianie gminy Zielonej wystąpili z prośbą, ażeby rozdział gruntów nastąpił według równej użytkowej wartości, t. j. w równej mierze między wszystkie rodziny, które w Galicyi posiadały samoistne gospodarstwa bez względu na przestrzeń ziemi, którą pod zaborem rosyjskim dzierżawiły.

Obecnie cała sprawa pozostaje w toku dochodzenia. Namiestnictwo przy interwencji delegata Wydziału krajowego i Banku krajowego przeprowadza ułożenie bliższych warunków ceny kupna i ułożenia pertraktacji przedugodowych i jest wszelka nadzieja, że sprawa kupna ziemi zostanie w ciągu r. b. dla właścian Zielonej z korzyścią zrealizowaną.

Pożyczkę hipoteczną dla uzyskania reszty ceny kupna mają właścianie zaciągnąć w Banku krajowym za interwencją Wydziału krajowego, pod tym bowiem warunkiem przyznał rząd bezzwrotną subwencję w kwocie 100.000 k.

Z ziem polskich.

(Świadectwo wystawione ludowi polskiemu. — Dwa przyuczynki do stosunków szkolnych w zaborze pruskim.)

Na jednym z ostatnich posiedzeń Sejmu pruskiego, posłowie górnośląscy Faltin, ks. Głowatzki i ks. Stanke, przyznali bez ogródki, że założona przez księży germanizatorów *Gazeta katolicka* nie ma u ludu żadnego powodzenia, bo „lud jest rozgoryczony na system szkolny, i skłania się ku ostremu tonowi gazet polskich. Wskutek tego też agitacja polska na Śląsku coraz więcej będzie się krzewiła“.

Ks. Głowatzki (pochodzenia polskiego, ale, jak widać z pisowni nazwiska, nieco „nagryziony“ niemiecką) stanął też w obronie języka Polaków górnośląskich, których minister Studt nazwał „wasserpolnisch“, motywując tem potrzebę wykładowego języka niemieckiego.

Ks. Głowatzki wykazywał, że język górnośląski nie wiele się różni od języka, którym mówią Polacy w Poznańskim, a nawiązując przy tej sposobności do systemu szkolnego, zaznaczył, że i na Górnym Śląsku nauczyciele ludowi dopuszczają się nie słychanych gwałtów, karząc dzieci nawet za to, że na ulicy chwalą Pana Boga po polsku.

Interesujący przyczynek do stosunków szkolnych, panujących w zaborze pruskim, ogłasza *Dziennik poznański*. Jest to indagacja, którą znany z procesu wrzesińskiego inspektor Winter, przeprowadził w obecności dwóch innych „bohaterów“ tego procesu, rektora Fedkego i nauczyciela Koralewskiego z Walentyną Klimasową.

Walentyna Klimas, ta sama, która podczas głośnych wypadków wrzesińskich z 20 maja z. r. przyszła, mimo stanu błogosławionego, do szkoły, aby dziecko swe bronić przed batami i zawołała, że „wołałaby dziecko swoje widzieć na marach, niż żeby się miało uczyć religii po niemiecku“, zjawiała się 18 stycznia br. w pokoju konferencyjnym w sprawie zapłacenia 3 marca grzywny za to, że syn jej nie był pewnego dnia w szkole. Pomiędzy nią, a Winterem, wszczęła się przy tej sposobności następująca, jak *Dziennik Poznański* powiada, kuszenie Chrystusa przypominająca rozmowa, którą Klimasowa wraz z synem następnie spisała.

Inspektor Winter powiedział na wstępie po niemiecku:

— Nie to pani nie pomoże, musisz pani zapłacić. Dlaczego syn nie chce dawać odpowiedzi? Nie można dać innej rady, jak tylko tę, żeby chłopcu kazać odpowiadać na nauce religii od dziś do 1 marca. Wtedy go uwolnimy ze szkoły. Nie będzie potrzebował chodzić aż do Wielkanocy, tylko zostanie uwolniony już 1 marca. Otrzyma wtedy ładne, duże świadectwo i owe 3 marki w dodatku. Ach, pozwól pani przecież mu odpowiadać. Gazety będą pisały, że pani Klimas jest dobrą i rozsądną kobietą, dowie się o tem także nasz cesarz i cały kraj.

Klimasowa: O tem nasz cesarz nie wie.

Inspektor: Tak, tak, on o tem wie. On wie także o tem, że Klimasowa była dnia 20 maja w szkole, dobrze było dla Klimasowej, że ja byłem po jej stronie, boby ją było spotkało, co inne kobiety.

Klimasowa: Nasz cesarz jest dobrym cesarzem, tak dla Niemców, jak dla Polaków.

Inspektor: Nie rozkaże pani synowi odpowiadać?

Klimasowa: Rozmówię się o tem z mężem.

Inspektor: Pani jesteś matką, więc sama mu możesz rozkazać. Powiedz mi pani, czy chłopiec

będzie odpowiadał, czy nie będzie? Owe 3 marki zostaną pani zwrócone. Jak to ładnie będzie, gdy syn pani otrzyma piękne świadectwo i w dodatku 3 marki. Jak mu pani nie każesz odpowiadać, będzie musiał do 16 roku chodzić do szkoły i pani zapłacisz owe 3 marki.

Klimasowa: Tak źle pewnie nie będzie, ja go oddam w naukę.

Winter: Choćbyś go pani oddała w naukę, do szkoły będzie musiał chodzić. Pani pewnie słyszałaś, jak ludzie nas wyzywają, mówią: „szakrew Niemiec!“, czyś pani tego nie słyszała?

Klimasowa: Ja mam sześcioro dzieci, mam więc dużo pracy i patrzę tylko na moje dzieci a nie zważam, co inni ludzie robią.

Inspektor: Nie mogę dać innej rady, jak tylko tę, żebyś pani rozkazała chłopcu odpowiadać. Ks. proboszcz Łabędzki jest dobrym proboszczem. Jak się z nim spotkam (n. b. od czasu procesu ksiądz proboszcz Łabędzki nie kłania się p. Winterowi. *Przyp. Red.*); to mu powiem, że pani Klimas jest dobrą kobietą. Teraz możesz pani iść i rozmówić się z mężem.

Klimasowa na wszystko to — jak pisze — milczała i wyszła.

Epilog tej sprawy opisuje jej syn, Bronisław, w ten sposób:

Zaraz po tem o godzinie 3/4 na 12 zawołał mnie. Gdy przyszedłem do pokoju konferencyjnego, zastałem p. inspektora (Wintera), p. rektora (Fedkego) i p. Koralewskiego; zląkłem się, bo myślałem, że mnie będą bić. I przypomniało mi się, jak p. Schölzchen mnie bił 20 maja (?), tak mnie bił i szarpał, że mi żakiet podarł. I zacząłem płakać, ale p. inspektor rzekł:

— Nie potrzebujesz się niczego obawiać; dlaczego nie chcesz odpowiadać?

Ja na to odpowiedziałem: Matka mi nie pozwala!

Inspektor: Twoja matka była tutaj, jest to dobra kobieta, twój ojciec także jest dobry, on dzielnie pracuje. Bronislaus, tyś jest dobrym chłopcem, chcesz odpowiadać?

Ja: Nie wiem.

Inspektor: Gdy będziesz odpowiadał, a inne chłopaki by cię wyzywali, to mi zaraz poskarż.

Ja: Oni mnie nie będą wyzywali.

Inspektor: Będziesz odpowiadał?

Ja: Nie wiem.

Inspektor: Teraz możesz iść i rozmówić się z matką.

W poniedziałek p. rektor mnie pyta: *Wie ist's, Klimas?*

Ja: *Ich will nicht antworten!*

Rektor: *Wie?*

Ja: *Ich will nicht antworten!*

Rektor: *Setz' dich — i odszedł z gniewem.*

Drugi przyczynek do stosunków szkolnych, to proces, który 19 b. m. toczył się w Gostyniu, wywołany udzielaniem w tamtejszej szkole nauki religii w języku niemieckim. Zarządzenie to wydano przed rokiem, rodzice oparli się temu, i pozabierali dzieciom, otrzymane w szkole katechizmy, oraz zakazali dzieciom podczas nauki religii odpowiadać na niemieckie zapytania. Władze szkolne nie ukarały dzieci chłostą i aresztem, co dało powód rodzicom ukaranych dzieci do rozmaitych „obelg“ na nauczycieli.

Wyrok wypadł zupełnie inaczej, niż we Wrzesni; oskarżonych skazano nie za naruszenie spokoju publicznego, jak tam, choć wypadek był analogiczny, lecz za zwykłą obrazę na drobne stosunkowo kary pieniężne.

Sąd ławniczy w Koronowie, skazał na 20 marek grzywny siodlarza, p. Wincentego Januszewskiego z Makowarska za to, że zbierał datki na ofiary wrzesińskie.

Co dalej?

W dzisiejszym porannym numerze podaliśmy obszerny artykuł informacyjny o „Ankiecie w sprawie sanacji finansów krajowych“, która dziś przed południem rozpoczęła w Wydziale krajowym doniosłe swoje obrady. Jest to fakt tego rodzaju, że nasza opinia publiczna ma nie tylko prawo, ale i obowiązek spoglądania nań jako na ważny krok w kierunku uzdrowienia ogólnych stosunków ekonomicznych w kraju.

Lecz zaraz w tem miejscu należy ostrzedz przed przecenianiem objawu: będzie to krok ku uzdrowieniu, ale nie uzdrowienie samo. Przedewszystkiem bowiem jeżeli nawet uda się uzyskać omawianą na ankiecie bezprocentową pożyczkę z kas państwowych po milion koron rocznie przez lat dwadzieścia, to ona właściwie wcale nawet nie wpłynie do kasy krajowej, lecz wystarczy zaledwie na pokrycie połowy datku na budowę dróg wodnych, jaki równocześnie będzie musiał kraj płacić państwu. Więc z tej pożyczki na wzrastające co rok potrzeby wewnętrzne kraju nie się okroić nie może.

Powtórę, gdyby nawet okazało się, że podwyższenie krajowego dodatku do podatku od piwa, czy

inne jakie dochody, któreby ankieta odkryła, wystarczyły na pokrycie obecnego wzrostu wydatków, to i cóż dalej? Przecież owe wydatki, jak dotąd wzrastały, tak i nadal wzrastać będą, a nawet prawdopodobnie w przyspieszonym tempie, kto wie zaś, czy nowa pożyczka, nowe podwyższenie dodatków do podatków, nowe obciążenie podatkowe artykułów konsumcyjnych będą wogóle możebne ze względu na już i tak przeciążony ogół.

Położenie jednak może się wydać bez wyjścia tylko w razie, jeżeli uznamy za dogmat dzisiejszą — *sit venia verbo* — kramikarską politykę ekonomiczną kraju. Prawda: włożono w nią niemało pracy, wiele inteligencji i znajomości rzeczy, to wszystko jednak nie zmieni faktu, iż w jednym miejscu pożyczyc, w drugim urwać, lub nie dopłacić czyjejs pracy, potrafi lada sklepikarz, i że to nie prowadzi do „uzdrowienia“ ekonomicznych stosunków kraju.

Była chwila jednak, kiedy w kraju rozbrzmiał głos, wskazujący odmienną, a jedyną trafną drogę.

Głos ten jednak spotkał się w pierwszej chwili z opozycją niechętnych wielkim nowościom, a potem stłumiony został szeregiem tragedji. Był to głos Stanisława Szczepanowskiego, który udowodniał i przekonywał, że bez rozumnej i szeroko pojętej polityki inwestycyjnej, polityki wkładów pożytecznych, nie da się nic trwałego zrobić.

Jeżeli Szczepanowskiego należało posłuchać jeszcze wtedy, kiedy głosił swoje niezaprzeczone prawdy, to dziś jeszcze pilniejszą rzeczą jest przypomnieć sobie i wprowadzić w życie jego zasady.

Bez inwestycji, bez stworzenia silnego przemysłu, wszystko co się robi dla niego z wielkim nakładem sił i kosztów podobnym jest do napełniania dziurawej beczki wodą.

Dopóki nie będzie zakładów przemysłowych w kraju, nasze szkoły przemysłowe będą kształciły robotników dla obcych fabryk, lub, jak się złożyło, pewien socjalistyczny poseł wyraził, pastuchów, lokajów, kucharki i pokojowe, tylko nie pracowników na polu krajowego przemysłu.

Z chwilą zaś wprowadzenia w życie kanałów spławnych, to niedomaganie łatwo zmienić się może w poważne niebezpieczeństwo. Kanały, to niewątpliwie wielkie dzieło, fakt epokowy dla Austrii, a szczególnie dla Galicyi — tylko w jakim kierunku będzie epokowym?

Chodzi bowiem o to, co będziemy kanałami spławiać? Chodzi o to, aby nie były one otwartą żyłą, przez którą uciekałaby krew na zewnątrz kraju, jego siły żywotne. A tak byłoby, gdybyśmy za pomocą kanałów wywozili jedynie resztki naszego surowego materiału na korzyść obcych, a nie także produkta naszej pracy, gdyby nie służyły one również do przewozu surowca, dla naszych, krajowych fabryk.

W pierwszym wypadku wszelka sanacja finansów krajowych będzie tylko chwilową i pozorną, w drugim — t. j. w razie podjęcia rozumnej polityki inwestycyjnej — dokona się choćby samą siłą faktów.

Dochody bowiem podatkowe kraju muszą niewątpliwie wzrosnąć, ale niechże się to stanie nie przez podwyższenie stopy podatkowej, tylko przez wzrost ich wydajności i otwarcie nowych źródeł dochodu wskutek powstania nowych ognisk produkcji.

A więc skoro ankieta dzisiejsza załatwi się już z ważną sprawą chwilowego uporządkowania budżetu krajowego, niechaj politycy krajowi przypomną sobie nieprzebrzmiałe hasła Szczepanowskiego, kiedy przyjdzie im postawić sobie pytanie: „Co dalej?“

Losowanie dzieł sztuki.

Kraków, 25 marca.

Wczoraj o godz. 12 w południe, w krakowskim Towarzystwie przyjaciół sztuk pięknych, pod przewodnictwem wiceprezesa dra Stanisława Tomkowi:za odbyło się doroczne rozlosowanie dzieł sztuki między członków Towarzystwa. Ogółem rozlosowano 71 dzieł sztuki, wartości 12.544 koron.

Wynik losowania jest następujący:

11 Władysław Gajerski (W polu, Tetunajera); 24 Bronisław Świdzki (Z okolic Krakowa, Koniuszko); 35 Wincenty Derewojed (Doris, fotografura); 227 Feliks Jakuszewski (Moczary, Pocięchy); 328 Józef Chrzanowski (Pierwsze dni Listopada, Fabjańskiego); 404 Leonard Koszarski (Przed polowaniem, fotografura podług Fałata); 435 Józef Mekler (Dworek, Stanisława Czajkowskiego); 487 hr. Andrzej Potocki (W Karpatach, Fałata); 625 ks. Wiktor Frączkiewicz (Studyum chłopki, Augustynowicza); 638 Józef Walter (Alea brzozowa, Domrada); 1020 Wilhelm Hausner (Topole, rysunek Stankiewiczówny); 1090 Zofia Müller (Spłoszeni, Żelechowskiego); 1108 Juliusz Leo (Chopin, medalion Błotnickiego z terrakoty); 1152 Ewaryst Zwierz (Motyw z Kościelisk, Mroczkowskiego); 1225 Teofil Chrapowski (Typy węgierskie, Petridesa); 1301 Edward Horsiell (Jesień, Wodzinowskiego); 1412 Karol Brenner (Ponte vecchio we Florencyi, akwaforta Pan-

poleca najtaniej

Gorsety

PASKI, WELONIKI słynne ze swej dobroci REKA WICZKI „Diana“

Ferdynand Güttler
Lwów — ulica Halicka 1. 20.

kiewiczza); 1461 Meixnerowa (Z daleka, Kotowicza); 1564 Edward Stolfa (Chata, Dąbrowskiego); 1642 W. Zieliński (Jesień, Czajkowskiego Józefa).

1698 M. Fuchs (popiersie kobiety, majolika Rygiera); 1771 Marya Bąkowska (Ruiny zamku Tenczyńskiego, Procajłowicza); 1801 dr. Konstanty Karwowski (Pustka, Bratkovskiego); 1820 Gustaw Plater (Angelica, Boznańskiej); 1840 Kajetan Pattokal (Sprzedaż winogron, akwarela Wygrzywalskiego); 1842 X. Bładowski (Widok Wenecji, akwaforta Pankiewiczza).

2023 Cyryl Tchorzewski (Album Klingera: Życie, akwaforta), 2048 Karol Karpiński (Jagellonia, rysunek Stachiewiczza), 2137 Stanisław Osuszkiewicz (Widok Sukiennic przed odrestaurowaniem, akwarela Kwiatkowskiego), 2168 Teodor Szuli (Juczny koń, Piotrowskiego), 2300 Piotr Rutkowski (Wyspa umarłych, chromolit. podług Boecklina), 2301 Mieczysław Wesółowski (Album Klingera: Rękawiczka), 2522 Halina Kalinowska (Dzieci nad wodą, miedzioryt), 2351 Michał Gutowski (Zwiastowanie, Okunia).

2372 dr. Sebastyan Stafiej (Lavater, popiersie z terrakoty Petridesa); 2380 Karol Starzyński (Wiosna, fotografura podług Alma Tademy); 2448 Adam Raciborski (Ulica w Siennie, akwaforta Pankiewiczza); 2450 Jan Autonow album praskie); 2452 Karol Pason (Album węgierskie); 2518 Ferdynand Pieracki (Zapaśnicy, akwaforta podług Munkaczego); 2744 Józef Fortner (Madonna, fotografura); 2839 dr. Franciszek Bubeniczek (Wieczór, Trojanowskiego); 2844 Ludwik Noss (Las, miedzioryt);

3146 Jan Zacharjasiewicz (Żeńcy, Tetmajera); 3216 Władysław Barbacki (Wesołe towarzystwo, fotografura); 3305 Edward Ziemiński (Kobieta z bożkiem, rysunek Fichego); 3359 Feliks Ossowski (Album Klingera); 3365 Marya Kossowska (Strażnik nocny, Wygrzywalskiego); 3369 Antoni Libera (Jesień, Florakiewiczza); 3501 Walerya Roziecka (Premia Tow. w Wiedniu); 3502 Edmund Werner (Premia Tow. w Gracu); 3531 Hupkowa (medalion brązowy Sienkiewiczza przez Trojanowskiego); 3852 Maryan Wyrwiński (Zachód słońca, Hoffa); 3897 Jadwiga Hirschberg (Nastrój, Dąbrowskiego); 3921 Małachowski (Album czeskie); 3929 Dobrowolski Franciszek (Wiatrak, Strojnowskiego); 8960 Ludwik Rozwadowski (Motyw z plantacy, Trojanowskiego);

4009 Maryan Hupezc (Przy lampie, pastel Richterowej); 4024 Jerzy Majewski (Wieczór w niedzielę, Bienkiewiczza); 4051 Mieczysław Piątkowski (N. Panna z Dzieciątkiem, fotografura); 4124 Rudolf Tomanek (Grobla, akwaforta Pankiewiczza); 4153 Hipolit Brzozowski (Zima, Pochwalskiego); 4269 Neyman (Motyw z Bieca, akw. Kotowicza); 4417 Karol Stadmüller (Krajobraz, Brzdowicza); 4582 Mikołaj Zakrzewski (Ze Swoszowic, Wodzinowskiego); 4958 Andrzej Szlachetowski (Wnętrze kościoła św. Szczepana, Hoffa);

5032 Jan Maurizio (Album, Klingera), 5041 dr. Michał Kirkor (Zbiłkany, Żelechowskiego), 5230 N. N. (Zarośla, Kotowicza), 5424 Michał Lucy (Głowa kobiety, Krzesza), 5542 Józef Imich (Włoszka, Wachtla).

Wygrane odbierać można już od dnia dzisiejszego.

MAŁY FEJLETON.

Wielki tydzień.

„U mego Ojca jest mieszkania wiele...“
Są pełne światła, wielkie nieskończenie,
Niedoścignione dla oka przestrzenie,
A w nich są cisze, cisze, jak w kościele.

Tajemna ręka zaś na owe cisze
Gierzące dusze kładzie i kolysze,
Że w nich żal wszelki i ból wieloletni
Milknie, jak dłoń zczyszony głos fletni.

U mego Ojca — są spokoju morza:
Tam dusze, w których jeszcze huczy burza
Minionych bytów, kładzie Ręka Boża,
Kol i zwolna w głębinę zanurza.

.....
.....
Lecz wprzód musicie pod cierń podać głowę,
Jak Ja — i całą przejść mękę Ogrojca...
Zanim wejdziecie tam — w przestrzenie owe,
Gdzie są te cisze — do Mojego Ojca.

Józef Nawrocki.

Pierwsze skowronki.

Pod koniec pewnej zimy (już ciepło się robiło) redaktor przyszedł umyślnie ze swego gabinetu do mego stolika i kładąc którąś gazetę, wskazał palcem miejsce, zaznaczone czerwonym ołówkiem.

„Pierwsze skowronki. Dzisiaj jeden z naszych współpracowników widział za rogatkami skowronki. W roku zeszłym o tej porze jeszcze ich nie było.“

Redaktor wyjątkowo nie gniewał się, że nas wyprzedzono w podaniu wiadomości; owszem spokojny był i jakby go coś rozrzewniło, ze smutkiem w zgaszonych oczach patrzył w przestrzeń.

— Patrz pan, już są skowronki...

Chciałem się wytłumaczyć, że nie moja w tem wina, bo do mnie należały od wielu lat wiadomości tylko policyjne miejskie, więc wtrąciłem:

— Jest to wiadomość prowincjonalna, ale że kogoś może obchodzić i w mieście, to ja ją dam. Wiadomość do kroniki krajowej — dobrze? Możeby, panie redaktorze, tytułik: *Alauda arvensis*? Coś w tym guście... To się zrobi.

A redaktorowi było jakoś wszystko jedno; jakby nie widział w wyobraźni tego artykułiku, tylko żywe skowronki!

— Patrz pan, jak to się zapomina, że i w szczerem polu coś się dzieje... Dawno pan słyszałeś skowronka?

Wzięło mnie to proste pytanie, bo nie miałem gotowej odpowiedzi. Zacząłem pośpiesznie myśleć, grzebiąc się w zakurzonych pokładach swego mózgu. Czasami tak trudno bywa znaleźć coś na biurku między papierami, dawno nie porządkowanymi. Tembardziej, że to, czego szukałem, było znacznie głębiej w duszy.

— O, panie redaktorze, bardzo dawno, bardzo. Być może słyszałem kiedy później, ale nie zwracałem uwagi; pamiętam skowronka z dzieciństwa...

Redaktor odszedł, a ja zacząłem pisać.

„*Alauda arvensis*. Na polach za rogatkami...“

Ale tu weszło mi w drogę pytanie: czy skowronka się widzi, czy go się słyszy?

Aż przymknąłem oczy, by ujrzeć to, co mi się przypominało.

Czy ja to słyszę, czy widzę?

Nigdy tak długo nie myślał nad artykułikiem. Rozbłysnął mi przed oczyma widok pól, przez pól (w bródach) ośnieżonych, a po nich chodzi wiosna, wyczuwana całym organizmem.

Oczy mrużą się od blasku mokrego śniegu, z radością poddającego się słońcu, szmery i blaski biegnących figlarnie ruczajków, cała radość budzącego się życia wpływa do duszy z melodią skowronka.

Gdzie on? Wszędzie. Słyszysz się go całym krajobrazem, polami karbowanymi w zagony, złotem słońca, błękitem. Cały ten widok pozostał w oczach dzięki skowronkowi, który dał mu nastrój.

Nigdy nie widziałem tego stworzenia... Pewno nieraz później je słyszałem, ale dlaczego urok mistyczny tego głosu, świdrującego niebios, udzielał mi się tylko w młodości? Dlaczego wówczas nie widziałem, jak dziś, tej zupełnej równoległości nieba i ziemi, i zdawało mi się, że błękit dociera do mnie, czy wchłania mnie w siebie, łącząc się z ziemią promieniami słońca?

Co ja potem robiłem, że nie mam wspomnień późniejszych?

Gdy nad tem myślał, stopy bibuły, przed chwilą w mózgu rozgrzebanej, zsuwały się i zasuwwały szczylinę, przez którą ukazał mi się przestwór czasu skowronkowego.

Słońce przez pokryte pyłem szyby wpadało do pokoju, rozświetlając smugami dym, którego zawsze pełno w redakcyi.

Drażnił mię artykułik, który mi tyle czasu zajął, a że późno już było, więc szcęknięty nożykiem i naklekiem cudzą wiadomość pod swoim tytułikiem: *Alauda arvensis*.

z. w.

Z sali sądowej.

Lwów, 24 marca.

(O oszustwo.)

Pod przewodnictwem rady Philippa odbyła się przed tut. trybunałem rozprawa o oszustwo przeciwko Ferdynandowi Hemmerlingowi, exdyktaryuszowi sądu pow. w Rawie ruskiej, Abrahamowi Dickes *recte* Redlich, Ryfce Stockhammer *recte* Newelt, Herszowi Edlowi, Dwojrze Malz i Iwanowi Nowosieleckiemu.

Mianowicie pierwszemu zarzucano oskarżyciel, że jako funkcyjaryusz sądu dawał się stronom przekupywać i fałszował dokumenty, rejestry, wykazy zasądzonych etc. Następującym czterem zarzucano akt oskarżenia namawianie i nakłanianie Hemmerlinga do popełnienia tych zbrodni dla ich osobistej korzyści. A ostatni, Iwan Nowosielecki, nieobecny na rozprawie, odpowiada za fałszywe świadectwo, złożone w powiatowym sądzie w Rawie.

Do rozprawy powołano 13 świadków.

Oskarżał zast. prokuratora Leżański, bronili: dr. Dwernicki, dr. Horowitz, dr. Wasser i dr. Zipper.

Trybunał uznał Ferdynanda Hemmerlinga winnym występku przekupstwa i zasądził go na miesiąc więzienia, zaś resztę oskarżonych uwolnił od winy i kary.

(O oszukańczą krydę).

W drugiej sali tutejszego sądu toczyła się dzisiaj pod przewodnictwem rady Podlaszeckiego rozprawa przeciwko Adolfowi Lawinerowi, o oszukańczą krydę. Upadłość wynosi około 7000 koron. Broni dr. Solański. Oskarżony w obronie swojej podaje, że starał się wypłacać swoich wierzycieli, jak tylko mógł, czego dowodem, że wielu z nich spłacał w miesięcznych ratach. Lawiner miał nieprotokołowany handel galanteryjnych towarów przy ul. Sykstuskiej, gdzie przez czas dłuższy nieźle mu się powodziło. W zeszłym roku interes zaczął niedopisywać, a gdy do tego przyczyniły się niespodziewane wydatki w domu, zachwiał się w wyplatach. A konkurencji jego skorzystał z tego i rozpuścił plotkę, że Lawiner zbankrutował, co wierzycieli jego spowodowało do masowego zaskarżenia pretensyi.

Trybunał uwolnił oskarżonego od zarzuconej mu przez oskarżenie zbrodni.

Krajowa Rada górnicza.

Lwów 24 marca.

W gmachu sejmowym odbyło się onegdaj o godzinie 10 przedpołudniem posiedzenie krajowej Rady górnicznej. Przewodził członek Wydziału krajowego p. Tadeusz Romanowicz.

Na porządku dziennym było przedewszystkiem sprawozdanie z wykonania uchwał dawniejszych kraj. Rady górnicznej i o sprawach górnicznych w Wydziale krajowym.

W sprawie szkoły górnicznej w Boryslawiu uchwaliła krajowa Rada górnicza przedstawić Wydziałowi krajowemu potrzebę budowy domu dla kraj. szkoły górnicznej i wiertniczej w Boryslawiu, a zarazem przyjęło do wiadomości sprawozdanie o dobrym postępie nauk w tej szkole i uchwalono przedłużyć rok wiertnictwa (fachowy kurs) do 10 miesięcy. Następnie uchwaliła kraj. Rada górnicza podnieść potrzebę utrzymania we Lwowie kraj. stacyi doświadczalnej dla produktów naftowych i uzyskania dla kierownika siły pomocniczej (stypendysty lub asystenta), oraz potrzebę lepszego pomieszczenia dla tej stacyi.

Zarazem uchwalono popierać pracę o wartości ropy galicyjskiej i inne prace technologiczno-chemiczne w stacyi doświadczalnej dokonywane.

Dalej uchwaliła kraj. Rada górnicza przyjąć do wiadomości udział znawców ze strony Wydziału krajowego w ankiecie w sprawie zanieczyszczenia pól, łąk i wód odpadkami produktów kopalni i dystalarni naftowych. Następnie przyjęło do wiadomości sprawozdanie o postępie robót nad atlasem geologicznym kraju i o pomocy, jakiej dotychczas użył Wydział krajowy przedsiębiorcom górnicy.

Przy tej sposobności przekazano komisji geologiczno-górnicznej wnioski, domagające się lepszego zbadania okolic, gdzie okazuje się węgiel brunatny w powiecie rzeszowskim.

W końcu odesłano do specjalnej komisji górnico-wiertniczej podanie, wniesione do Wydziału krajowego o subwencję dla prób wynalazków wiertniczych, oraz podanie o subwencję dla publikacji o nauce wiertniczej.

Obrazy kraj. Rady górnicznej zakończyły się o godz. 2 popołudniu.

Wiadomości bieżące.

Lwów, 24 marca.

Jutro:

— 25 marca. Wtorek, Zwiastowanie Najśw. Panny Maryi. — Ftefona.

— Wschód słońca o godzinie 6 minut 1, zachód o godz. 6 minut 11.

Pojutrze:

— 26 marca. Środa, Emanuela. — Nykyfora.

— Wschód słońca o godzinie 5 minut 59, zachód o godz. 6 minut 13.

Do posła Stwiertni — słuchacze politechniki. Słuchacze wydziału budowy maszyn na politechnice lwowskiej wysłali do posła Stwiertni następujący list:

„Ogół słuchaczy budowy maszyn uchwalił na zebraniu dnia 20 marca 1902 posłać panu posłowi wyrazy głębokiego uznania i podziękę za poparcie potrzeb i zadań lwowskiej politechniki w Radzie państwa.“

Konkurs na trzy posagi po 770 kor. z fundacyi A. Chylińskiego, ogłasza magistrat. Ubiegać się mogą ubogie dziewczęta, sieroty po rzemieślnikach. Dziewczęta ubiegające się o posag mają przedłożyć:

- 1) metrykę chrztu na dowód, że są urodzone we Lwowie, ślubnego pochodzenia, religii chrześcijańskiej i ukończyły już lat 10, a nie przekroczyły lat 24.
- 2) metrykę śmierci rodziców, względnie ojca.
- 3) świadectwo ubóstwa i moralności.
- 4) dowód, że ojciec ich był rzemieślnikiem.

Poleca się Hotel Centralny

przy ulicy Karola Ludwika (róg Sykstuskiej)
odnowiony podług najnowszych wymagań. Pokoje od 80 ot. z posioła, nie doliczając żadnych serwisów.

Rozdanie posagów nastąpi przez losowanie w dn. 10 czerwca 1902.

Termin wnoszenia podań gaśnie z dniem 30 kwietnia b. r.

Subwencja dla m. Lubaczowa. Wszystkie lwowskie i niektóre krakowskie pisma doniosły, iż Wydział krajowy postanowił przedłożyć Sejmowi wniosek na udzielenie pogorzelcom m. Lubaczowa, w pow. cieszanowskim, zapomogi w kwocie 20.000 k. Wiadomość ta — o ile nasze informacje sięgają — wymaga daleko idącego sprostowania, a mianowicie w tym kierunku, iż Wydział krajowy uchwalił przedstawić Sejmowi wniosek na udzielenie pogorzelcom m. Lubaczowa jednorazowej zapomogi w kwocie jedynie 2.000 koron.

Z uniwersytetu. P. Michał Wyrostek, rodem z Tlumacza, otrzymał dziś na uniwersytecie lwowskim stopień doktora praw.

Niemieckie napisy. Z okazji zbliżających się świąt wielkanocnych ma publiczność tutejsza „miłą“ sposobność oglądania w oknach wystawowych handlowych papieru setki kart widokowych z napisem: „Fröhliche Ostern“. Czy to ma znaczyć popieranie własnego przemysłu i wypieranie niemieczyzny?

Kurs pocztowy. W sobotę rano zebrali się w sali wykładowej centralnej poczty wszyscy słuchacze kursu pocztowego, celem złożenia podziękowania za podjętą pracę kierownikowi kursu p. radcy Wopatarniemu. Imieniem kolegów przemówił p. Kopytkiewicz i podniósł zasługi p. Wopatarniego, a przede wszystkim ułatwienia wykładów, które w tym roku odbywały się przeważnie w języku ojczystym. Słuchacze kursu pocztowego ofiarowali p. Wopatarniemu swe podobizny, jako skromny dowód uznania za podjętą pracę dla ich dobra.

Południowo-niemiecko-austriacko-węgierski związek kolejowy ogłasza, że od 1 maja b. r. wchodzi w życie dodatek VI. do taryfy (część II, zeszyt 10 z 1 grudnia 1898 r.).

Z banku zaliczkowego. Przy ukonstytuowaniu się Rady nadzorczej banku zaliczkowego zostali wybrani: dr. Tadeusz Skalkowski, adwokat i poseł na Sejm krajowy, prezesem; dr. Józef Ekielski, radca Wydziału krajowego, wiceprezesem; adwokaci dr. Stanisław Starczewski i dr. Tadeusz Górecki, sekretarzami. Komisja kontrolująca składa się z pp.: Juliusza Rossa, Józefa Tomickiego i Czesława Mravinesicsa.

Z Kasyna urzędniczego. Urządzone wczoraj staraniem członków Kasyna przedstawienie amatorskie na cel dobroczynny, osiągnęło liczną publiczność. Amatorowie z humorem grali krotoczwilę „Kajeto“ i „Świeczka zgasła“. Ubawiona publiczność darzyła rzeszystymi oklaskami miłe amatorki panny Iwanicką i Krukównę — także zbierali oklaski pp. Mozar, Szeib, Haurberg, Wiśniowski i Kruczeńko.

Uroczysty wieczorek muzykalno-wokalny ku uczczeniu jubileuszu pontyfikatu papieża Leona XIII. odbędzie się staraniem Czytelni i wzajemnej pomocy funkcyjaryuszów kolei państwowej we Lwowie we wtorek 25 marca b. r. w lokalu stowarzyszenia przy ulicy Gródeckiej z laskawym współudziałem p. I. Góni Danek, puy Wischnowitz, puy Mańkiewicz, ks. O. Załęskiego, pp. J. Przygodzkiego, L. Szczepańskiego i R. Pulikowskiego. Początek o g. 7 wieczór. (Dobrowolne datki na rzecz budowy kościoła św. Elżbiety). Wstęp wolny.

Ładne porządki panują w ul. Kochanowskiego. Lokatorowie domów wylewają przez okna na chodniki pomyje i nieczystości. Wczoraj oblano tam z drugiego piętra, z drugiego okna od ul. Kochanowskiego w domu pod l. 12 przechodzące ulicą dwie panie i zniszczono im kapelusze i ubrania. Drugi to podobny wypadek w dniach ostatnich, a mówią powszechnie, że mieszka na tej ulicy inteligencja!

Sprostowanie. Pan K. Bartoszewicz pisze w liście do naszej redakcji:

Nie dość, iż pan zecer był laskaw w mojej kronice tygodniowej poczynił drobne przeróbki, zamieniając np. „hasła mądrości politycznej“ na hasła przyszlności politycznej, lub „wybryk Schönererowski“ na „w y r o k Schönererowski“ — ale opuścił jedno zdanie w szóstej szpalcie u samej góry, przez co ucierpiał sens całego ustępu. Powinien on brzmieć:

„Lepiej może byłoby termin wybuchu powstania odłożyć do 15 maja, w tym czasie bowiem będzie już może ukończone skrutynium wyborów do Rady miejskiej lwowskiej i będą ukończone wybory do Rady miejskiej krakowskiej, co da możliwość mężom przez obie te akcje całkowicie pochłoniętym, przyłączyć się do powstania, przez co szeregi jego zostaną wzmocnione ludźmi piramidalnej odwagi i bajecznej żądzę poświęcenia się dla dobra ogółu“.

Kwestarz OO. Bonifratrów z Krakowa, brat Poleć zgubił wczoraj w ul. Kraszewskiego pozwolenie namiestnictwa do zbierania składek i wystawiony w tym celu certyfikat, podpisany przez kardynała Puzybę.

Dezertor. Z koszar przy ul. Janowskiej zbiegł wczoraj Michał Zatwarnicki, żołnierz prowiantowy. Ucieczka ta stoi prawdopodobnie w związku z malwersacją przy dostawie prowiantu.

Ciężkie przejechanie. Woźnica p. Oskara Kreisera przejechał wczoraj u wylotu ul. Krakowskiej

do Rynku służącą Michalinę Przoniak, która szła z dzieckiem na rękę. Dziecko ocalało, niańce przeszły kół powozu przez piersi i głowę. Ciężko pokaleczoną odwieziono wraz z dzieckiem do domu służbodawców, gdzie wezwano pomocy lekarskiej.

Wniosłe hasła: „Kupujmy tylko u swoich“ i „Popierajmy przemysł krajowy“ nie trafiły zdaje się do przekonania księdza katechecie jednej z lwowskich szkół ludowych. Oto leży przed nami obrazek, jakich setki rozdaje ksiądz katecheta dziatwie. Nosi on napis „Cudowne Obraz Matka Boska Podkaminska“, a jak wyjaśnia firma drukarni, odbitym został w Norymbergii.

Z roweru spadł wczoraj jakiś cyklista na pl. powystawowym i potłukł się tak, że stracił przytomność. Przerażeni świadkowie wypadku wezwali pogotowie Tow. ratunkowego, i zanim jednak zdołało ono przybyć na górę, cyklista przyszedł do siebie i odszedł z rumakiem swym do domu.

Fluid p. Rychnowskiego, a raczej on sam nie ma widocznie szczęścia. Wszędzie gdzieby się tego rodzaju wynalazek pojawił, uważano by za stosowne zbadać go naleźycie i przekonać się o zbawianych skutkach jego, jako środka leczniczego; u nas inaczej. P. Rychnowski, a raczej Spółka dla eksploatacji jego wynalazków, urządziła małe ambulatoryum, gdzie kilkudziesięciu lekarzy poczęło robić doświadczenia z tym nowym środkiem leczniczym. Z nieznanego powodów nie podobało to się krajowej Radzie zdrowia, która odniosła się do magistratu z żądaniem zamknięcia ambulatoryum. Spółka, dowiedziawszy się o tem, natychmiast sama zamknęła przystęp do ambulatoryum, ale lekarze, którzy poczęli w niem prace doświadczalne, czynią starania, by je mogli ukończyć.

Z bruku. Na ulicy Sokola wszczęli wczoraj sprzeczkę kilku robotników podochoconych. Przyszło do bójki, w której dwóch odniosło ciężkie pokaleczenie tak, że jednemu z nich musiano zaraz udzielić pomocy w jednej z pobliskich restauracyj.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr +9° R.

Kronika policyjna. Na placu Halickim aresztował policja Franciszka Kołodzieja za niedozwoloną sprzedaż kart z widokami Aresztowanemu przyszedł w pomoc spółnik jego Michał Dziki i obaj wyprawili okrutną awanturę i zbiegowisko. W końcu przysła pomoc w osobie drugiego policyjanta i obu oddano do aresztów. — Zecerowi, p. Włodzimierzowi Moszyńskiemu, skradziono złoty pierścienek z granatem, wartości 38 koron. Mechanikowi p. Edwardowi Rychlyemu, skradziono z kieszeni srebrny zegarek. Cały raport policyjny z dnia wczorajszego przepełnionym jest awanturami i bijatykami szynkowymi, w których podochoconci goście zabawiali się rozbijaniem sobie nawzajem głów i nosów.

Znaleziono. Przy ulicy Krakowskiej znaleziono pugilares z drobną kwotą pieniężną i obrączką; odebrać można przy ulicy Św. Antoniego l. 9, I. piętro drzwi na prawo.

Ogień kominowy wybuchł wczoraj około godziny 5 popołudniu w ulicy Św. Zofii pod l. 10. Miejska straż pożarna stumila ogień.

Wiadomości kościelne. Dyecezya tarnowska: Zamianowani: ks. Jan Olexik, probosz w Podegrodziu wiedziankanem; ks. Jan Sroczyński, proboszcz w Siedlcech, notaryuszem dekanatu nowosandeckiego.

Dyecezya przemyska obrz. gr. kat. Mianowani: ks. Jan Hawryszkiewicz, tyt. kanonik i paroch w Kamionce leśnej, tyt. szambelanem Jego świątobliwości Leona XIII.; ksiądz Zubrzycki Aleksander, kanonik kapituły, zastępcą sądu małż., ks. Mryś Michał, kanonik kapituły, zastępcą profesora prawa kanonicznego w duch. sem.; ks. Czaban Nazar spirytualnym semin. Instytuowani kanonicznie: ks. Wandzilak Konstanty na Łomnę, ks. Skroeki Michał na Ustrzyki górne, ks. Humecki Jul. (junior) na Lubelę, Popiel Mich na Lipie.

Administrację otrzymali: ks. Jamiński Seweryn w Michalewicach, dek. komarn., ks. Kluk Włodz. w Jaworcu, ks. Hojdysz Włodzimierz w Zdyni.

Przyjęty w kanon. związek tut. dyecezyi ks. Skubisz Jan, ukończony teolog archidyecezyi lwowskiej.

Stryj. Trzecia apteka w Stryju, na którą otrzymał koncesję p. Józef Aichmüller, zostanie w tych dniach otwartą. Apteka ta mieści się przy ul. Sobieskiego (obok pomnika Kilińskiego). Na walnym zgromadzeniu Towarzystwa mieszczan stryjskich „Gwiazda“, wybrano prezesem p. Jana Wersteina.

Drohobycz. W środę 19 b. m. wybuchł pożar na Słonym Stawku o godzinie 1 popołudniu, lecz został przez straż pożarną zlokalizowany. Zapaliła się w zagadkowy sposób próżno stojąca stara chałupa słomą kryta Wolfa Bardacha i to w samo południe! Straż pożarna rozerwała w lot chałupę i w ten sposób uchroniła miasto od nieszcześcia.

Wiec ruski. W Samborze odbędzie się w czwartek, 27 b. m. w sali „Hotelu Narodowego“ wiec, zwołany przez ruskie towarzystwo polityczne samborskiego okręgu.

Gorlice. Urzędnicy magistratu naszego miasta, zamiast wieńca na trumnę śp. Walerego Rogoskiego, zastępcy burmistrza w Gorlicach, złożyli na gimnazjum polskie w Cieszynie kwotę 24 koron, którą przesłano wprost na ręce dyrekeji tegoż zakładu.

Oburzające! Tygodnik Samborsko-Drohobycki donosi, że w Samborze robiono już kilkakrotnie zamach na pamiętkowe drzewo, zasadzone ku czci Mickiewicza na Rynku tamtejszym. Onegdaj podcięto je siekierą z dwóch stron. Również w Laszkach murowanych prze-

rżnięto mickiewiczowskie drzewko zasadzone w 1898 r. pilką i zniszczono w ten sposób pamiętkę. Widocznie raził kogoś widok pamiętkowych drzewek, nie chcących uschnąć. Ciekawe tylko kogo?!

Podkamień (powiat brodzki). W gminie tutejszej już od jesieni z. r. grasuje na gminie tyfus. Uboża ludność miejscowa nie mogła skutecznie walczyć z tą straszną chorobą. Namiestnictwo nadesłało tutejszym biednym i nawiedzonym tyfusem mieszkańcom 200 koron zapomogi, którą obrocono na zakupno żywności dla najbardziej potrzebujących.

Kołomyja. Komitet rautu humorystycznego, zachęcony powodzeniem ostatniej zabawy, urządza ponownie w dniu 12 kwietnia 1902 drugi raut z zupełnie zmienionym programem, w skład którego wchodzi: operetka, jednodniówka humorystyczna, deklamacje, monologi itp. Raut zakończy się zabawą z tańcami. Czysty dochód przeznaczony być ma na rzecz tutejszego „Sokola“.

Z krak. Tow. „Polska sztuka stosowana“ komunikują nam, że z powodu wyjazdu z Krakowa większości członków komisji rozpoznawczej, posiedzenie tej komisji w celu rozstrzygnięcia konkursu na projekt *ex libris* dla Muzeum narodowego odbędzie się dopiero po świątach Wielkanocnych.

Z Uniwersytetu. P. Zdzisław Hubert, rodem z Zagorza i Maksymilian Gutmann z Krakowa, otrzymali na Uniwersytecie Jagiellońskim stopień doktorów praw, zaś pp. Józef Wachowicz z Roskosza w Królestwie Polskim, Aron Silbermann i Saul Turnheim, obaj z Jarosławia, stopień doktorów wszech nauk lekarskich.

Senzacyjne odkrycie. Donoszą nam ze Stanisławowa, jakoby sekundaryusz tamtejszego szpitala dr. Leon Żuławski wynalazł środek przeciw rakowi. Przed tygodniem, zgłosił się do tamtejszego szpitala chory na raka w wardze dolnej wieśniak. Po jednorazowym zastrzyknięciu wynalezionego przez dr. Ż. środka, uległ nowotwór raka obumarciu i odpadł po 3 dniach. Tego samego środka używał dr. Ż. już kilka razy w styczniu i lutym br. z dodatnim skutkiem. Szczegółów bliższych nie podaje nam nasz korespondent, gdyż jako ściśle fachowe, są trzymane na razie w tajemnicy. Dalszych wyjaśnień ze strony kół fachowców z wielkiem zainteresowaniem oczekiwaliśmy.

Dyrekcya poczt i telegrafów we Lwowie komunikuje nam, że poruszona w korespondencji z Drohobycza z dnia 21 listopada z. r. sprawa służby telefonicznej tamże, była przedmiotem dokładnego badania na miejscu przez delegata dyrekeji, a na wniosek jego przydzielono osobnych funkcyjaryuszów do obsługi centralnych stacji telefonicznych tak w Drohobyczu, jak i w Boryslawiu. Jeżeli tedy abonenci żalą się obecnie na złą obsługę w stacji centralnej w Drohobyczu, to przyczyną tego nie jest bynajmniej system oszczędnościowy czyli brak personelu, lecz inne jakieś okoliczności. W celu ich zbadania zarządziła dyrekcya równocześnie ściśle dochodzenie.

Święto sadzenia drzew. Na ostatniem zebraniu wydziału Tow. ogrodniczego w Tarnowie uchwalono, ażeby tak samo, jak w roku przeszłym urządzić i w tym roku uroczystość sadzenia drzew przez młodzież szkolną, przyczem zgodzono się na obsadzenie 1 km. drogi, prowadzącej do Klikowy. Dnia uroczystości nie oznaczono jeszcze, gdyż zależnem to będzie od pogody, w każdym razie odbędzie się to wkrótce po Wielkiejnocy. Ponieważ zaś o wiele lepiej będą się drzewka rozwijały, gdy nie przy drodze, lecz poza rowem będą sadzone, przeto rozesłano już zawiadomienie do właścicieli odnośnych gruntów, którzy po wspólnej naraździe, mają dać Towarzystwu odpowiedź.

Limanowa. Pod przewodnictwem burmistrza p. Zubrzyckiego odbyło się tu losowanie połowy radnych, w myśl nowej ustawy gminnej dla 133 miast. Do wyborów połowy nowych radnych i zastępców, wyłożone zostaną w tych dniach listy wyborcze ze wszystkich trzech kół do przeglądu, posiadających czynne i bierne prawo wyborcze.

Rekopisów drobnych redakcyja nie zwraca. **Rekopisy i listy** w sprawach redakcyjnych prosimy posyłać pod adresem: **Redakcyja Słowa Polskiego, Lwów**, zaś listy dotyczące się **prenumeraty, ogłoszeń**, odbioru pisma i t. p. pod adresem: **Administracyja Słowa Polskiego**

Naszych prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźnie i dokładne adresy. Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacjach prosimy to uwzględnić.

Reklamacye gazet nie podlegają opłacie pocztowej. **Agentów** do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie **wprost z Administracyją przy ulicy Chorążczyzny l. 17. Telefon 541.**

Z Colosseum. W obecnym nowym programie odznacza się szczególnie prestigitator Małecki, który przed 25 laty w teatrze hr. Skarbka się popisywał, a obecnie tylko na krótki czas do swego kraju rodzinnego powrócił. P. Małecki jest rzeczywiście znakomitym magikiem, jego produkcje graniczą o niemożliwość i są godne widzenia. Z dalszych punktów programu zasługują na uznanie Amerykanie bracia Johnson, którzy maczugami prawdziwych cudów dokazują. Trio Selma Revelton, znakomity akt silaczy i akrobatyczny, następnie francuski duet dzieci Les Diess i primabalerina opery nowojorskiej Miss Bartho. Cały program bardzo zabawny i zajmujący.

Od lat 50-ciu istniejąca najstarsza firma masarska s. p.

przy ulicy Krakowskiej 15 i Gródecka 3 we Lwowie

Poleca na zbliżające się święta Wielkanocne najwyborniejsze wędliny, jako

też inne delikatesy w zakres masarski wchodzące po najumiarkowańszych cenach. Zamówienia z prowincyi skutecznie się odwrotną pocztą lub koleją jak najrychlej. Uprasza o

skawe względy i kreśli się z poważaniem Józef Kotowicz, ulica Krakowska 15.

Franciszka Underki, obecnie Józef Kotowicz, wnuk

Uprasza o

skawe względy i kreśli się z poważaniem Józef Kotowicz, ulica Krakowska 15.

2566

Zmarli:

We Lwowie, Petronela Sipozyńska, lat 40.
 W Dębicy, Maryja Filipiak, przełożona tamtejszego domu macierzyńskiego Sióstr służebniczek, lat 61.
 W Gielbutowie, ks. Antoni Strzelichowski, tamtejszy proboszcz, lat 62.
 W Krakowie: Natalia z Karasińskich Trapszo, wdowa po artyście dramatycznym, lat 29; Adam Raczyński, em. kapitan 80 pp., lat 45.
 W Krukienicach, Ludwik Seweryn Waryński, żołnierz z r. 1863, lat 78.
 W Więckowicach, w Poznańskim, Stanisław Breza, właściciel dóbr, syn śp. Józefa, pułkownika b. wojsk polskich i Konstancy z hr. Mycielskich. Śmierć ośmioro c. żonę Zofię z Czapskich i liczną rodzinę.

Zapiski literackie i artystyczne.**Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:**

W poniedziałek 24 bm. po raz trzeci: „Pan Wołodyjowski“, opera w 3 aktach Henryka Skirmuntta. Gościnnie występ Ireny Bohuss.
 We wtorek 25 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Pan Damaży“, komedia w 4 aktach Józefa Blizińskiego.
 We wtorek o godzinie 7 wieczór (po raz ostatni w tym sezonie): „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda. Ostatni i poże-galny gościnnie występ Bel Sorel.
 We środę 26 bm. po raz czwarty: „Pan Wołodyjowski“, opera H. Skirmuntta.
 We czwartek 27, piątek 28 i sobotę 29 b. m. z powodu Wielkiego tygodnia, przedstawień nie będzie.

Repertuar teatru ludowego miłośników sceny:

We wtorek 25 bm. popołudniu: „Pan Zolzikiewicz“, sztuka ludowa Galasiewicza i Mellerowej z powieści Sienkiewicza „Szklane węgiel“.
 We wtorek wieczorem: „Majster i czeladnik“, komedia w 2 aktach Korzeniowskiego, zakończą „Piosnki tyrolskie“, operetka w 1 akcie Koshata.

„W obronie polskiej pracy“. W ostatnim dwunastym sesyjce *Ilustracji Polskiej* znajdujemy zasługujący na wyszczególnienie artykuł pt.: „W obronie polskiej pracy“. Niepodpisany autor zwraca w nim uwagę całego społeczeństwa polskiego na szkodliwe i zabójcze dla naszego odrodzenia ekonomicznego ignorowanie i lekceważenie krajowych sił i wyrobów przemysłowych, przez nasze własne władze autonomiczne. Nie chcąc się narażać na zarzut głośności, popiera autor swe twierdzenia wykazem zarządów miast (Lwów, Kraków, Drohobycz, Jarosław i t. d.) które oddały różne przedsiębiorstwa w ręce firm cudzoziemskich, przeważnie niemieckich, mimo, że bardzo łatwo można je było powierzyć siłom krajowym. Autor twierdzi stanowczo, że „wszystkie te prace mogły być lepiej wykonane w kraju przez krajowe zakłady. I tylko nieświadomość, albo zła wola, może bronić i tłómaczyć to postępowanie“.

„Inaczej dzieje się na Węgrzech — mówi autor dalej — gdzie obcych, więc i Austriaków, od dostaw zupełnie wykluczają. U nas przeciwnie. U nas sprządza się nie już jakieś patentowane specjalności, ale nawet najprostsze rzeczy od obcych, choć rzemieślnicy i robotnicy nasi pozbawieni są zupełnie wskutek tego pracy i zarobku“.

„Trzeba się bronić!“ — wola autor — a za najskuteczniejszy środek zaradczy uważa wniesienie zbiorowej petycji do Wydziału krajowego, „aby zbadał cały smutny stan rzeczy i żeby wezwał w tej mierze władze autonomiczne do postępowania, zgodnego z interesem kraju, społeczeństwa i gmin, kazał przedkładać sobie wszelkie sprawy, dotyczące publicznych dostaw, specjalnie ze względu na finanse miast i powiatów, gdyż w tej mierze przysłużył Wydziałowi krajowemu ustawowa ingerencya; żeby wreszcie rozważał, czy nie należałoby przedłożyć Sejmowi krajowemu pod uchwałę ustawy w celu obrony przemysłu krajowego we wszelkich jego gałęziach — ustawy, któreby przeciwdziałała owym wpływom szkodliwym i demoralizującym, które przemysł krajowy podcinają, które w społeczeństwie nędzę i zgorzenie szerzą, nie pozwalając, żeby się kraj dzwigał“.

Cztery kwartety męskie wydał p. St. Bursa, były dyrygent chóru lwow. Sokola. Na zbiorce ten składają się trzy kompozycje oryginalne, a to: „Pieśń bojowa“ do słów Winiarskiego, wykonywana kilkakrotnie przez lwowskie „Echo“, „Do pieśni“, pieśń o poważnym nastroju patriotycznym i „Roztocz, Sokole“ do słów S. Nowickiego. Czwarła piosnka jest opracowaniem harmonicznym „Pieśni rycerza“ ze zbioru Horzkwiewicza „Pieśni i marsze wojska polskiego“. Pieśni te cechuje staranne opracowanie harmoniczne, świadczące zarówno o wiedzy muzycznej, jak i o wielkiej znajomości zespołu głosów męskich. W kompozytorze czuć doświadczonego dyrygenta. Harmonia odznacza się prostotą w przepięknym, głosy zaś prowadzi p. Bursa melodyjnie. Kwartety wydane własnym nakładem autora w skromnej szacie, zasługują na bacniejszą uwagę towarzystw śpiewackich.

Koncert Miecia Horzkwiewskiego o którym donieśliśmy już w telegramach, odbył się 15 marca w sali Bösendorfera w Wiedniu. Miecio podbił wstępnym przebojem publiczność i krytykę wiedeńską. Ponieważ małego koncertanta poprzedzała głośna sława, wielu muzyków i krytyków, przyszło z niedowierzaniem posłuchać „cudowne dziecko“. Ale już wkrótce pierwsze lody niechęci wśród znawców stopniały i jak słusznie jeden z cenionych krytyków się wyraził, „za pół godziny pobytu w sali, wiedziano już, kogo ma się przed sobą i niezwykle talent każdy ocenić i uznać musiał“. Miecio wykonał ogromny program, złożony z dwudziestu kilku utworów solowych, ponadto jedno

trio fortepianowe, wszystko z pamięci, gładko i bez najmniejszego znużenia. Z pomiędzy utworów fortepianowych podnoszono ogólnie wykonanie utworów Chopina: preludjów, etudu i mazurki. Bardzo miłe wrażenie na obecnych w sali Polakach (wśród których widzieliśmy wielu wybitnych członków Koła polskiego) sprawiło odegranie pięknego utworu St. Niewiadomskiego, z cyklu najnowszych kompozycji fortepianowych „Morceaux caracteristiques“. Utwór ten odegrany efektownie i z subtelną cieniowaniem wywołał gromkie oklaski w sali. Niemniejszy sukces odniósł Miecio jako kompozytor utworów fortepianowych, z pomiędzy których najlepiej podobała się „serenada“, pełna naturalnego wdzięku i prostoty i „na fujarcie“, utwór melodyjny i oryginalnie pomysły. We wszystkich kompozycjach Miecia przebija nuta narodowa, o rzeźwym, słowiańskim charakterze.

O występie Miecia pisze recenzent *Nowej Pressy* profesor Ryszard Heuberger: „Koncertant może na wszystkich kolejach jechać za pół kartą, nie posiada jeszcze miary zaprowadzonej na kolei elektrycznej, która by go uprawiała do placenia całej taksy, jednym słowem jest to mały chłopczyk. Z pewną gimnastyką wskakuje na krzesło, stojące przed fortepianem, spogląda raz wesoło na publiczność i zaczyna grać „jak stary“, więcej nawet, gra tak dobrze jak niejedyn „stary“ nie potrafiłby. Uczył się w poważnej szkole profesora Leszetyckiego, gdzie odbył znaczny stopień biegłości, wszystkie rodzaje uderzeń, więc koloryt gry fortepianowej, plastykę a w czysto muzycznym kierunku osiągnął z dumie wającą dojrzałość. To ostatnie najbardziej uderzyło nas w Trio G-dur Haydna, który malec z profesorem Prillem i p. Jeralem doskonale wykonał. W trio pomylił się raz, ale trwało to tylko chwilkę! Zanim można było się spostrzedz, było wszystko w porządku i „mały ozłowiek“, — wyjątkowo jeden, który sam sobie poradzić może — grał spokojnie dalej, jakby nic nie zaszło. To może tylko rzeczywiście talent; jako taki witamy małego Miecia w nadziei, że przyszłość dotrzyma, co teraz niejasno zapowiada. Jako kompozytor wystąpił koncertant również. Odegrał cztery utwory własnego układu, które wiele zręczności zdradzały“.

Inni krytycy podnoszą jednogłośnie piękne uderzenia, znaczną biegłość, naturalne uczucie w grze a przede wszystkim nadzwyczajną muzykalność Miecia.

Nasza Filharmonia

(Interview z p. Hellerem.)

P. Heller, zaatakowany, dla czego tak długo tańt zamiar stworzenia we Lwowie Filharmonii, broni się bardzo zresztą racjonalnie:

— Takie rzeczy — odpowiada — podaje się do wiadomości publicznej dopiero wówczas, gdy już są obmyślane do najdrobniejszych szczegółów. Cały rok boży pracowałem nad tem. Ile trudów, kłopotów, starań i mitręg... Ale ostatecznie wszystko już w porządku. Konsorcjum finansowe, z którym działałem, jest naprawdę obywatelskim duchem owiane. Ani myśli o bająnskich dochodach. Ot... aby końce powiązać.

— O szczegółach rekonstrukcji sali już pan wie... Będzie to kosztowało przeszło dwakroć sto tysięcy koron, ale będzie wspaniałe. Wszystko złocone na tle białym, wykwiłtany plusz, oświetlenie elektryczne, bogato rozrzucone, cały gmach ogrzewany kaloryferami. Nad estradą, a raczej sceną i widownią, poprowadzony jednolity i z przepychem dekorowany sufit, jeszcze bardziej wysubtelni i tak już doskonała i znaną akustykę skarbkwiewskiej sali...

— Całą ścianę od strony prawej i balkon wyjmie się i urządzi wytworne foyer. Prawda, co za pomysł?... Oprócz sali właściwej, wydzierżawiłem aż 28 przylegających pokojów, w które wliczam obecny lokal Koła literacko-artystycznego. Pomieszczeń tam restaurację, jakiej Lwów nie oglądał. Znajdzie się tam również czytelnia, zimowy, zaczerowany ogród, z olbrzymim wodotryskiem w środku i egzotycznymi kwiatami. W takiej restauracji cała niemal publiczność po produkcjach będzie mogła się zbierać.

Wracam do amfiteatru sali. Pomieści około 1400 osób. W parterze stanie 640 foteli, na I. balkonie 30, na drugim 142, na trzecim 228. Proszę policzyć 56 łóż po 5 osób każda — to 280, wreszcie doliczyć krzesła bezpłatne, a otrzyma się liczbę 1400. Jakże to bajecznie brzmi w zestawieniu z widownią tak potwornie niewygodnej sali koncertowej Domu narodowego, mieszczącej ledwie kilkaset osób a niemożliwie upalnej i zastraszająco higienicznie wentylowanej. Już nie mówię o niebezpieczeństwie strasznym, grożącym tam publiczności, w razie paniki lub ognia...

Moja sala będzie miała jeszcze jedną zaletę. W karnawale usuwam w danej chwili fotele z parteru i otrzymuję wykwiłtną, olbrzymią salę balową. W tym celu sala otrzyma woskowaną posadzkę dębową. Proszę sobie wyobrazić taki „Bał prasy“ w mojej przyszłej Filharmonii...

— A jakież będą ceny biletów na koncerty?
 — W porównaniu z dzisiejszymi cenami koncertowymi nieporównanie skromne. Fotel kosztować będzie najwyżej 4 korony. Całą moją przewagą

jednak będą koncerty popularne. Fotel kosztować będzie jedną koronę.

— Święta racja — przyznałem — jakże jednak będzie z temi robotami około przerobienia sali? Toż to huk pracy...

— To najmniejsza... Wedle kontraktu sala gotowa ma być mi oddana w dniu 24 września i od tej chwili rozpoczynam próby generalne, gdyż próby zwykle będą w toku już od dnia 1 września i będą się odbywać w bocznych salach.

— Więc tedy otwarcie stanowczo odbędzie się 27 września?

— Nieodwołalnie... Musi być wielkie i wspaniałe!... Jarecki pisze uroczystościową kantatę do słów Mickiewiczowskiej „Ody do młodości“ na chór męski, mieszany, solo tenorowe i orkiestrę. Do tego jakieś duże oratorium i sola naszych i pierwszorzędných znakomitości zagranicznych. W tej chwili jeszcze ich wymienić nie potrafiłbym, ale dołożę wszystkich starań, aby publiczność była ze swej Filharmonii dumna...

— Tęby była inauguracja... A cóż potem?...

— Potem nastąpi wykonanie bardzo sumiennie i szczegółowo obmyślanej kampanii, którą się będą mogli poszczycić. Sezon mój trwać będzie całe cztery miesiące. Wypełni je w pierwszym rzędzie około 30 koncertów t. zw. wielkich.

Repertuar tygodniowy z reguły przedstawiać się będzie tak: co wtorek — koncert symfoniczny, co środa koncert t. zw. wielki jakiejś znakomitości muzycznej lub śpiewackiej.

Soboty i niedziele wypełnią koncerty spacerowe. Będą to „w swoim rodzaju“ koncerty. Fotele parterowe będą ustawione około łóż. W środku stanie estrada dla orkiestry, koło niej będzie mogła krążyć publiczność. To będzie w „swoim stylu“ i chyba Lwowowi powinno się podobać...

Koncerty środowe będą *cheval de bataille* Filharmonii... Będzie to wizyta Europy składana Lwowowi, inaczej mówiąc na każdym koncercie jakaś pierwszorzędną gwiazda da się poznać publiczności.

Proszę brać w rachubę, że będę w ciągłym kontakcie z Filharmonią warszawską, która ze swej strony przez pp. Rajchmana i Młynarskiego okazuje mi jak najlepsze chęci i powolność, to umożliwi nam jednoczesne wspólne angażowanie wielkich sił artystycznych.

— Czekam tedy litanii tych gwiazd europejskich — pytam rozciekawiony...

— Najpierw nasi... Więc Reszkowie, Kochańska, Bandrowski, Didur, Kruszelnicka, Paderewski, Śliwiński, Stojowski, Hoffmann, Huberman, Barcewicz, Rotmüll, Pinckertówna i inni... Z obcych zaś taki Van Dyck, Sanderson, Battistini, Sarasate, Tamagno, Caregno, Pugno itd. itd. Wyliczam naturalnie tylko tytułem przykładu, choć wszyscy już niemal są albo pokontraktowani, albo rokowania z nimi są bliskie dokończenia. A to nie takie łatwe, jak się komu wydaje...

W sprawie tej wybieram się raz jeszcze do Europy w dniu 4 kwietnia. Tym razem już chyba owa włóczęga nie będzie moich serdecznych intrygować niepotrzebnie. Mam wszelką nadzieję, że podpiszę kontrakt z Mascagnim i Leoncavallem, aby ich dać poznać Lwowowi, jako dyrygentów z własną orkiestrą. Myślę i o Ryszardzie Strausie. Dla rozmaitości może gdzieś w połowie sezonu sprządę na parę występów balet warszawski...

— Pozostawałaby do omówienia jeszcze kwestya wtorkowych koncertów symfonicznych i co za tem idzie, orkiestry, chórów i kapelmistrza.

— Właśnie chęć objaśnić... Orkiestra stała, moja własna, liczyć będzie 58 członków. Pokontraktowałem jak najlepszych muzyków. Samych skrzypiec pierwszych będzie 12, komplet smyczkowy tedy obsadzony bardzo silnie. Ponadto dwie arfy i organ, do którego angażuję specjalnego organistę. Batutę utworów naszych objął p. Jarecki, stanowczo jeden z najlepszych i najbardziej rutynowanych dyrygentów polskich. Do utworów obcych angażuję drugiego kapelmistrza. Wybór jeszcze niezdecydowany. Prawdopodobnie rozpiszę konkurs. Jak pan tedy widzi, strona orkiestralna przedstawia się bardzo okazale.

Strona chóralna przedstawia się najmniej poważnie. Na koncertach symfonicznych występować będą połączone chóry Tow. muzycznego, „Lutni“ i „Echa“. W tej sprawie konferowałem z dyr. Sołtysem i prezesami dr. Czernym i prof. Tillem. Wszyscy zapatrują się na to, jak można, najbardziej przychylnie. Koncerty symfoniczne nabiorą w ten sposób charakteru popisowo-oficjalnego koncertu tych Towarzystw, którym w zamian ofiarowuję salę do prób, muzykalia, orkiestrę i wszelkie ułatwienia. A pan wie, co to znaczy dla Towarzystwa to wszystko.

— Biorę Towarzystwo muzyczne, zmuszone co chwila kolendować w sprawie członków orkiestralnych u dyrekcji teatru, albo zapożyczać się u ciężko muzycznych orkiestr wojskowych, znajdzie się ono naraz w posiadaniu doskonałej, zgranej i naprawdę artystycznej orkiestry.

Towarzystwa muzyczne lwowskie powinny to zrozumieć, że moje wtorkowe koncerty symfoniczne bynajmniej nie będą obliczone na sukces finansowy.

Braća Didolić Lwów
 Czarneckiego 3

jedyna dalmatyńska winiarnia, poleca pod gwarancją naturalne wina z własnych winnic, stołowe, dla niedokrewnych, deserowe, kuracyjne, chorwacki Szampan, Oliwę dalmatyńską, znakomitą Śliwovicę, Koniaki, Figi dalmatyńskie. — Przy większych wysyłkach na prowincję odpowiedni rabat.

Do tego z góry na długo nie będę miał pretensyi. Filharmonię finansowo podtrzymają koncerty śródowne i promenadowe w soboty i niedziele. Wtorki będą ofiarami, składanemi z wdzięcznym sercem na ołtarzu prawdziwej sztuki.

— Najzupełniejsza słusność — przyznałem chętnie. — Ale Talia i Melpomena będą pokrzywdzone może z powodu tak miłego sąsiedztwa?

— Żartuje pan, jak widzę — odparł przyszły dyrektor Filharmonii — i nawet sam w to nie wierzy, co mówi. Więc lepiej, żeby teatrowi robiło było konkurencję jakiejś „Orfeum“ czy „Colloseum“, które byłoby tam niezawodnie rozbiło swe namioty ze stolikami, piwem bawarskim i kankanami. Jeśli dotąd teatr wytrzymał konkurencję koncertów, to wytrzyma ją i ze strony Filharmonii, która tylko w swej sali owe koncerty scentralizuje. Zresztą jeśli Filharmonia moja Lwów jeszcze bardziej rozbudzi, w co nie wątpię, to sezon operowy teatralny może na tem tylko zyskać.

Przekonany, zacząłem się żegnać.

— Tak tedy zaczniemy na nowo działać i Lwów rewoltować...
Emul

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 24 marca.

Skutki prześladowań pruskich.

Poznań. Trzech gimnazjalistów, Polaków, z wyższej sekundy katolickiego gimnazjum św. Maryi Magdaleny usiłowało onegdaj wieczorem wspólnie odebrać sobie życie w pewnym młynie podmiejskim. Jeden z nich, niejaki Wardeński zginął na miejscu, dwaj inni są ciężko ranni. Powodem rozpaczliwego kroku jest — według doniesienia niemieckich dzienników — prawdopodobnie nie otrzymanie promocyi do wyższej klasy.

O ministrze Piętaku.

Wiedeń. *Sonn- und Montagszeitung* zamieszcza dziś sprawozdanie rozmowy jednego z redaktorów swoich z jednym polskim parlamentarzystą, którego nazwiska nie wymienia.

„Niemcy — powiedział ów parlamentarzysta — gniewają się wiele z powodu onegdajszego głosowania. Gniew ten ma za źródło obawę, że odżyje dawna prawica jako większość parlamentarna, ostrze zaś jego zwraca się przeciw ministrowi Piętakowi. Trzeba jednakże pamiętać, że nie chodziło tu tylko o Cyleę, Polacy bowiem mają także swoją Cyleę — Cieszyn, Czesi znów swoją — Opawę. Rezolucya p. Stuerghka była zbyt przezroczyta, ażeby celu jej nie przejrzeć. Co do stanowiska ministra Piętaka, oświadcza ów parlamentarzysta, że dr. Piętak jako mąż zaufania Koła polskiego, nie mógł inaczej postąpić, jak głosić solidarnie z Kołem“. Gdyby niemiecki minister-rodak zasiadał w gabinecie, byłby tak samo głosił solidarnie z Niemcami. Nieprawdą jest jakoby głosowanie dra Piętaka było dla Koerbera niespodzianką. Coby było, gdyby minister Piętak głosując za rezolucją p. Stuerghka był rozstrzygnął swoim głosem rzecz na jej korzyść? Jakieby wówczas było jego stanowisko wobec Koła?

Kończąc, zapewnił ów parlamentarzysta, że chwilowo daleką jest od Koła polskiego myśl utworzenia nowej większości parlamentarnej.

Wiedeń. Niemieckie stronnictwa z gniewu za głosowanie nad wnioskiem p. Stuerghka zwracają się na całej linii przeciw drowi Piętakowi i powiadają, że będą żądać ustąpienia ministra Piętaka z gabinetu jako zadośćuczynienie dla siebie, jeśli nie przyjdzie do otwartej wojny między ludowym stronnictwem niemieckim i Wszechniemiemi, a prezydentem drem Koerberem.

Namiestnik Dalmacyi.

Wiedeń. Nowy namiestnik Dalmacyi, Handel, złożył dziś przysięgę w ręce monarchy. Przy tym akcie obecny był także dr. Koerber.

Po zgonie Tiszy.

Wiedeń. Z powodu śmierci Kolomana Tiszy, przybycie ministrów węgierskich, Szella i Lukacsa do Wiednia opóźni się o jeden dzień.

Budapeszt. Na pogrzebie Tiszy wygłoszą mowy żałobne i pożegnają zwłoki imieniem Izby posłów Sejmu węgierskiego: Albert Barzewicz przy wyniesieniu zwłok z domu żałoby, a Béla Tallian nad grobem w Geszt.

Budapeszt. Cesarz przesłał do Stefana Tiszy następującą depeszę kondolencyjną: „Głęboko wzruszony zgonem pańskiego kochanego ojca, z całego serca biorę udział w żalobie całej rodziny i kraju. Pamięć o zmarłym towarzyszyć mi będzie do grobu“.

Odnaczenie Masseneta.

Wiedeń. Francuski kompozytor Massenet otrzymał przy sposobności starazowego przedstawienia opery „Manon“ od cesarza krzyż honorowy dla sztuki i umiejętności.

Szpiegostwo Grimma.

Paryż. *Petit Parisien*, organ ministra Dupuy'a, podaje, że pułkownik Grimm komunikował rządowi niemieckiemu także tajemnice wojskowe francuskie, o ile tyczyły się one wspólnych działań sił rosyjskich i francuskich. Pułkownik Faurie, prezes drugiego oddziału głównego sztabu francuskiego, był istotnym sprawcą wykrycia szpiegostwa Grimma.

Zwrócił on uwagę, że Grimm sprzedaje Niemcom prawdziwe plany mobilizacyi, zamiast fałszywych, jak to było ułożone. Faurie rzucił również podejrzenie na Puzyrewskiego, szefa warszawskiego sztabu generalnego.

Samobójstwo dygnitarza.

Bruksela. Dyrektor kartograficznego oddziału ministerstwa wojny, Henenquin, zastrzelił się wczoraj.

Po zamknięciu numeru.

Jutrzejsze święto. Na dzień jutrzejszy przypada święto Zwiastowania N. M. P. Owoż z powodu, że wypadło ono tego roku na Wielki tydzień, rozeszła się po mieście pogłoska, że zostało odłożone. Zasięgnęliśmy więc informacji w konsystorzu i oto co nam odpowiadano:

Ponieważ święto owo przypadło nie na środę, ani czwartek wielkotygodniowy, przeto będzie jutro obchodzone, ale tylko przez ludność. Kościół bowiem odprawiać będzie tylko zwyczajne, wielkotygodniowe nabożeństwa. Tak się rzecz miewa w archidiecezyi lwowskiej; w diecezyi krakowskiej święto, jak się zdaje, zostało odłożone.

W ankiecie dla sanacyi finansów krajowych, która obraduje dzisiaj w gmachu sejmowym, biorą udział:

Komisarz rządowy, hr. Łoś, postowie: hr. St. Badeni, D. Abrahamowicz, Kramarczyk, dr. Leo, Rayski i dr. Milewski, wreszcie członkowie Wydziału kraj.: Laskowski, Romanowicz, Wereszezyński i dr. Pilat.

Przewodniczy marszałek kraj. hr. Potocki.

Depesze handlowe z d. 24 h. m.

Wiedeń, 24 marca. Dzisiaj o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.41 Renta majowa 101.70, Węgierska renta koronowa 91.55, Akcje kredytowe 696.—, Kredytowe węgierskie 709.—, Bank anglo-austriacki 289.—, Unionbank 592.—, Bankverein 463.—, Laenderbank 425.—, Kolej pań. 675.—, Lombardy 67.50, Elbenthal 471.—, Towarzystwo akcyjne broni — Akcje tytoniowe — Alpij 395.50, Rinn Muranya 500.—, Prager Eisen —, Losy tureckie 110.25, Ruble 254.—, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaje — Akcje gal. Banku hip., — 4% Gal. pożycz. kr. z r. 1898 98.10, 4% l. listy zastaw. Banku kraj. 95.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 95.10.

Uspokojenie silne.

Berlin, 24 marca. O godzinie 12 m 30 notowano: Kredyty 919.70, Disconto Commandit 194.50.

Uspokojenie silne.

Wiedeń, 24 marca. (Gielda zbożowa) Pszenica na wiosnę 9.28 do 9.27, pszenica na maj-czerwiec 9.18 do 9.19, na jesień —, Zyto na wiosnę 7.52 do 7.53, zyto na maj-czerwiec 7.54 do 7.55, na jesień —, Kukurydza na maj-czerwiec od 5.44 do 5.47, czerwiec-lipiec 6.1 — do — lipiec-sierpień od — do —, Owies na wiosnę od 7.22 do 7.41, owies na maj-czerwiec od 7.42 do 7.54, na jesień od — do —, Rżepak na sierpień-wrzesień od 12.76 do 12.80, Olej rzepak na kwiecień maj od Olej rzepak na wrzesień-grudzień od — do —

Uspokojenie słabe.

Padła deszcz

Budapeszt, 24 marca. Pszenica na maj od 9.20 do 9.21, pszenica na październik od 9.15 do 9.16, zyto na kwiecień od 8.16 do 8.17, zyto na październik od 7.42 do 7.43, owies na kwiecień od 6.73 do 6.74, owies na październik od 7.29 do 7.30, kukurydza na maj od 6.02 do 6.03, Kukurydza na lipiec od 5.30 do 5.31, Rżepak na sierpień 12.15 do 12.20.

Oferty na pszenicę mierne.

Chęć ograniczona

Uspokojenie spokojne.

Mięknie.

Dział ekonomiczny

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 24 marca.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszenica gotowa 8.80 do 9.—, Pszenica nowa — do —, Zyto gotowe od 6.80 do 6.75, Zyto nowe od — do —, Owies oboczny 7.25 do 7.80 Owies nowy od — do —, Jęczmień pastewny 5.50 do 6.90, Jęczmień, browar. 6.50 do 7.50 Rżepak nowy 13.25 do 13.50 Lnianka 19.75 do 11.50 Groch pastewny 7.50 do 7.75, Groch do gotowania 8.50 do 13.— Wyka 7.75 do 8.50, Bobik 6.25 do 6.50 Hreczka 6.75 do 7.50, Kukurydza nowa 6.20 do 6.40 Kukurydza stara — do —, Chmiel za 56 kilo — do —, Koniczyna czerwona 50.— do 65.—, Koniczyna biała 60.— do 95.—, Koniczyna szwedzka 60.— do 95.—, Tymotka 28.— do 38.—

Spirytus loco za 50 litr. gotowy 16.50 do 17.—; paritas Tarnopol na termin 16.25 do 16.50.

Uspokojenie co do pszenicy niezmiernie, co do żyta słabsze, natomiast co do owsa tendencya trwale zwyżkowa.

Sprawozdanie targowe lwowskiej Izby kupieckiej. Pszenica prima 8.90 do 9.10, średnia 8.75 do 8.80, Zyto prima 6.70 do 6.85, średnia 6.50 do 6.60, Jęczmień browarny Ia 6.75 do 7.25, pastewny 6.— do 6.25, Owies dworski 7.50 do 7.75, chłopski 7.20 do 7.40, Kukurydzy prima 6.10 do 6.20, średnia 6.— do 6.—, Nasiona olejne: rzepak zimowy 13.75 do 14.—, Len 13.50 do 13.75, Siemie 9.— do 9.50, Koniczyna czerw. prima 48.— do 55.—, średnia 45.— do 50.—, biała prima 50.— do 70.—, średnia — do —, szwedzka — do —, Tymotka 28.— do 38.—, Anyż płaski — do —, okrągły — do —, Nasiona strączkowe: Groch do gotowania 8.50 do 12.50, Groch pastewny 7.— do 7.50, Bobik koński 6.10 do 6.30, Wyka 7.50 do 7.75, Otręby 0.— do 0.—, Chmiel za 56 kg. — do —, Spirytus containingowany loco Lwów wraz z podatkiem 90 koron

— do —, loco Lwów bez podatku 84.— do 84.25, loco stacye Tarnopol-Brody 32.50 do 32.75, loco stacye Sokal-Jarostaw 32.50 do 32.25, loco stacye Husiatyn-Stanisławów 32.— do 32.25, Lnianka — do —

Cena bez wszelkich kosztów za spirytus gotowy po 10.000 Literprocent.

Odpowiedzialny redaktor:

Józef Ziemiński.

NADESLANE.

Rubryka „NADESLANE“ nie pochodzi od redakcyi która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

Docent medycyny wewnętrznej

Dr. Juliusz Marisohler

ordynuje od 3—5 ul. Wałowa 7 I. p. (telef. nr. 185).
2760 10—1

W Marjenbadzie

ordynuje jak zwykle

Dr. W. Harajewicz

mieszka obecnie Villa Wahnfried Karlsbaderstr.
2770 14-1

Specjalista chorób skórnych i weneryznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5

1125

ulica Jagiellońska nr. 1 1a, 2 piętro.

Specjalista chorób skórnych i wener.

Dr. JAHR

2342 10-2

ord. od 10—12 i 3—5 ul. Sykstuska l. 32. I. p

Dr. Zofia Moraczewska

ordynuje w chorobach kobiecych od 3—4 popołudn.
ul. św. Mikołaja 19. 2708

Atelier dentystyczne. Hetmańska 6.

Wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych zębów w kauczuku i złoce. W stosownych wypadkach bez płytki. 2562 20-3

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Zakład Dr. Eug. Piaseckiego

dla gimnastyki leczniczej, ortopedyi i masażu, ulica Trzeciego Maja l. 2. — Ordynacya od 2—4. Dla zdrowych gimnastyka higieniczna Prospekta na żądanie. 2205

Lekarz-dentysta Dr. S. Rappaport

ulica Sykstuska l. 9. (Pasaż Stromengera).

10—1 Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 218

Fabryka asfaltu i papy dachowej

Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera

Lwów — Marcina 29, 2485

osusza gorącym asfaltem, jako jedynym środkiem, najbardziej zwilgocone ściany w pomieszkaniach, niszczy grzyb drzewny.

SZCZAWNICKĄ WODĄ

ze słynnych ze skuteczności zdrojów **Józefiny i Magdaleny** z najświeższego czerpania, zaopatrzone już składy wód mineralnych, apteki i droguerye prowincjonalne. Główna reprezentacya we Lwowie, p. Rudolf Weinreb.

Zarząd.

Mam zaszczyt zawiadomić Szan. Publiczność, że przybywam z końcem b. m. do Lwowa z oryginalnymi modelami parafianymi w toalecie damskiej i wystawiam takowe dla P. T. Szanownej Publiczności w Grand Hotelu. Z szacunkiem **Teresa Schwarz & Comp. Wiedeń, I. Bauermarkt 9.**

Wszędzie do nabyoia

Saints Kaval'ont

60

niezbędny krem do zębów

utrzymuje zęby czyste, białe i zdrowe.

Kutęka

NAJLEPSZE POZYWIENIE DLA DZIECI zdrowych i chorych na kiszki

6096

ODDZIAŁ ROLNICZY

Związku handlowego Kółek rolniczych

w **KRAKOWIE**
ul. Pijarska 4.

we **LWOWIE**
ulica Kopernika 2.

filiami w Rzeszowie i Wieliczce poleca na sezon wiosenny

Nasiona gospodarskie

koniczyny, lucerny, trawy, buraki, marchew, wykę, łubiny itp. w najlepszej jakości i pod gwarancją najwyższej czystości i siły kiełkowania.

NAWOZY SZTUCZNE

superfosfaty, mąki kostne, saletrę chilijską, mąkę żółową Thomasa itp. pod gwarancją pełnej zawartości składników pokarmowych.

Maszyny i narzędzia rolnicze

z fabryki H. Cegielskiego, tow. akc. w Poznaniu, najlepsze oryginalne amerykańskie maszyny żniwne "Buckeye", fabr. Aultman Miller & Co. w Akron Ohio, U. S. A. itd. Cenniki i katalogi darmo i oplatnie.

Kierownictwo oddziału rolniczego: 1066

Dr. A. Prażmowski
we Lwowie.

Dr. T. Kudelka
w Krakowie.

J. Mołoń i H. Winiarz

skład maszyn i przyborów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu

== w Krośnie i Borysławiu. ==

Kompletne urządzenia dla wierceń, KOTŁY PAROWE o każdej powierzchni ogrzewalnej, **MASZYNY** parowe z fabryk krajowych i zagranicznych. **RURY** hermetyczne, wiertnicze, gazowe, pompowe, wodociągowe, płomienne. **FITTINGI** (łączniki), **BLACHA** cieszyńska dymenzyjna. **POMPY** parowe i ręczne. **WEŻE** gumowe i parcienne. **LINY** druciane, manilowe. **PASY** gumowe, skórzane, bawełniane. **PRZYBORY** do instalacji wodociągów. **KOMPLETNE** urządzenia do oświetleń elektrycznych i montowanie tychże. 1156

Adres dla telegramów: „Mołoń-Krosno“.

Na zbliżające się święta!

Masę francuską i woskową do zapuszczania posadzek i podłóg.
Lakiery na podłogę Fritzego i Marxa.
Szczotki do froterowania, zamiatania itp.
Wosk i płaty na podłogę.
Ceraty na stoły i na podłogę, Linoleum.
Farby na pisanki, Śmigusy itp. 2219 1

Magazyn farb

J. Friedricha i A. Beacocka

Lwów, ul. Hetmańska 4.

PARKIETY

i posadzkideszczukowe

oraz 1923

wszystkie wyroby stolarskie

jako to:

drzwi, okna, stołki ogrodowe, krzesła itp. itp.

poleca fabryka parowa

BRACI WCZELAK we Lwowie.

Premier Rowery 1902

najstarsza i wypróbowana marka. Katalogi gratis.



Premier-Werke Eger, (Czechy). 2221 35-5

Na święta!

Cukiernia Czesława Schneidra, ulica Batorego 32, poleca dobrowole torty od złr. 1.50. Baby od 50 ct. Przekładane od 1 złr. Kołaczki od 50 cent. Mazurki od 1 złr. Serniki od 1 złr. Makowniki od 60 cent. Baranki od 10 ct. do 3 zł. Pisanki od 15 ct. do 3 zł. Wszelkie zamówienia miejscowe i zamiejscowe, uskutecznią się punktualnie. Cenniki na żądanie gratis i franko. 2499 2

Już nadeszły NOWOŚCI

weln, batystów, perkali, dywanów, portyer, kap, franek i materii meblowych w największym wyborze i po najtańszych cenach DO MAGAZYNU **Ignacego Frieda** plac Halicki liczba 12a (lokal dawniej Zwiback.) 1127 ?

Na święta

poleca handel towarów korzennych i farb

O. T. Wincklera Syna

we Lwowie, Rynek I. 28.

Migdały, Rodzynki,

Figi, Daktele,

Drożdże codzien świeże,

Czekolade,

koniki i Wódki

WINA

stołowe, 1 litr 48 ct.

Wino Schlumbergera i Jalicza

w oryginalnych flaszkach. 2596 7-5

SKŁAD WIN

krajowych i zagranicznych

Stare WINA Kuracyjne
Wina szampańskie

firm: G. i H. Mumm, Moët i Chandon, Heidsieck, Veuve Cliquot, i t. p. 2446 2

Maks Wixel i Syn

Lwów — ulica Krakowska I. 14.

Konkurs.

W powiatowej Kasie dla chorych w Jarosławiu jest do dyspozycji posada urzędnika (sekretarza) z placą roczną 1.200 zł. Termin wnoszenia podań do 10 kwietnia b. r. Jarosław, dnia 19 marca 1902. 2694 3-3

Zarząd.

L. 599 KONKURS.

KASA ZALICZKOWA w Złoczowie, rozpisuje niniejszym konkursem na posadę likwidatora z placą roczną 1.200 Kor. Podania zaopatrzone 1) w metrykę urodzenia, 2) świadectwo odbytych fachowych nauk i przynajmniej jednorocznej praktyki w Towarzystwie zaliczkowym z zadowalniającą kwalifikacją, 3) wykaz dotychczasowego zatrudnienia i 4) dowód pięknego, czytelnego pisma — wnosić należy na ręce Dyrekcji do końca marca 1902.

Posada ta nadana będzie na razie prowizorycznie. Pierwszeństwo przed innymi mają urzędnicy Towarzystw związkowych, w miarę odbytej praktyki. W Złoczowie, dnia 17 marca 1902. 2581 2-2

Dyrekcya.

Według ogłoszenia ogłoszonego w *Gazecie Lwowskiej*, rozpisuje c. k. Dyrekcya kolei państwowych we Lwowie ofertę na oddanie w akord utrzymania robót ziemnych i nawierzchni na szlaku Lwów-Belzec (Tomaszów), na przeciąg trzech lat.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych przyjmować będzie oferty najpóźniej do 10 kwietnia 12 godzina w południe (czas lwowski).

Warunki przejrzania być mogą w c. k. Dyrekcji kolei państwowych we Lwowie ul. Krasińskich 15, lub w biurze kierownictwa ruchu kolei Lwów-Belzec we Lwowie ul. Lertartowca 1. 1. 2715 3-3

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

NASIONA warzyw i kwiatów w najlepszej jakości poleca **Zakład ogrodniczy A. Klimowicza i Syna** ul. W. w. Piekarska 63. Cenniki na żądanie darmo i oplatnie. 1932 26-

Główna wygrana **Fres. 348.000!** już 1 kwietnia 1902 **Turecki, 400 Los** sześć ciągnięć rocznie. Jeden los w 30 ratach miesięcznych po kor. 4.50. Natychmiastowe prawo gry po załatwieniu pierwszej raty. Listy ciągnięć „Neuer Wiener Mercur“ bezpłatnie. 2724 5-2 **Kantor wymiany. Otto Spitz, Wieden** Stadt, Schottenring 26.

Szkola przygotowawcza dla egzaminów wojskowych **ST. DOBROWOLSKIEGO,** Lwów, ul. Podleńskiego 1. 9. **Kursa przygotowawcze** do egzaminu 2889 2 **na jednorocznych ochotników** (Intelligenzprüfung) i do szkół kadetkich.

Ruch pociągów osobowych o. k. kolei państwowych, obowiązujący z dniem 15 lipca 1901. (Przyjazd i odjazd pociągów podany jest podług czasu środkowo-europejskiego o 36 minut późniejszego od czasu miejscowego).

o godz.	przyjeżdżają do Lwowa dworz. głów.	o godz.	odjeżdżają ze Lwowa dworz. główny
12-15	Z Czerniowiec, Itzkan.	12-45	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
2-21	Z Krakowa, Berlina, Warszawy i Wiednia.	2-51	Do Itzkan, Czerniowiec.
3-35	Z Podwoleczysk, Tarnopola, Grzymałowa.	4-15	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
6-11	Z Krakowa, Berlina, Warszawy, Wiednia.	5-45	Do Brzuchowic (od 15/5 do 15/5 codziennie).
6-20	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	6-25	Do Czerniowiec, Stanisławowa.
6-46	Z Brzuchowic (codzien. 15/5 do 15/5 włączn.)	6-30	Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7-45	Z Janowa.	6-35	Do Ławocznego, Borysławia.
8-00	Z Tarnopola (Krasnego, Brodów).	8-30	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
8-10	Z Ławocznego, Stryja, Chyrowa, Pesztu.	8-40	Do Krakowa, Warszawy.
8-15	Z Sokala i Rawy ruskiej.	9-00	Do Skolego, Chyrowa (do Ławocznego od 15/5 do 15/5).
8-50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	9-15	Do Janowa.
11-45	Z Rzeszowa, Lubaczowa.	9-25	Do Podwoleczysk, Brodów, Grzymałowa.
12-55	Z Stanisławowa (Körösmező, Potutor).	10-20	Do Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.
1-10	Z Janowa.	10-25	Do Czerniowiec, Stanisławowa, Potutor.
1-35	Z Skolego, Stryja, Kalusza, Chyrowa.	1-26	Do Janowa (od 1/5 do 15/5 w niedz. i święta).
1-45	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	1-55	Do Podwoleczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
2-35	Z Czerniowiec, Itzkan, Husiatyna.	2-15	Do Brzuchowic (od 15/5 do 15/5 w niedz. i święta).
2-55	Z Podwoleczysk, Brodów.	2-40	Do Czerniowiec, Itzkan, Stanisław. Husiatyna.
3-14	Z Brzuchowic (od 15/5 do 15/5 w niedz. i święta).	2-53	Do Krakowa, Wiednia, Berlina.
4-40	Z Sambora, Borysławia, Drohobycza, Stryja.	3-05	Do Stryja, Chyrowa (do Skolego od 1/5 do 15/5).
5-35	Z Podwoleczysk, Grzymałowa, Brodów.	3-15	Do Janowa (codziennie od 1/5 do 15/5).
5-40	Z Czerniowiec, Itzkan, Stanisławowa.	3-26	Do Brzuchowic (codziennie od 15/5 do 15/5).
5-50	Z Krakowa, Berlina, Wiednia.	3-30	Do Rzeszowa, Chyrowa, Lubaczowa.
6-00	Z Sokala, Belzca, Lubaczowa, Rawy ruskiej.	6-10	Do Stanisławowa.
7-36	Z Brzuchowic (od 15/5 do 15/5 w niedz. i święta).	6-20	Do Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.
8-40	Z Krakowa, Wiednia, Berlina.	6-30	Do Janowa.
8-50	Z Brzuchowic (od 15/5 do 15/5 codziennie).	6-35	Do Ławocznego, Chyrowa, Kalusza.
9-00	Z Janowa (od 1/5 do 15/5 w niedz. i święta).	7-10	Do Tarnopola, Brodów.
9-20	Z Czerniowiec, Husiatyna, Körösmező.	7-25	Do Sokala, Rawy ruskiej.
9-41	Z Janowa (codziennie od 1/5 do 15/5).	7-52	Do Brzuchowic (od 15/5 do 15/5 w niedz. i święta).
9-50	Z Krakowa, Wiednia, Berlina, Warszawy.	8-30	Do Janowa (od 1/5 do 15/5 w niedz. i święta).
10-20	Z Podwoleczysk, Brodów.	10-30	Do Czerniowiec, Itzkan.
10-50	Z Ławocznego, Pesztu, Chyrowa.	11-00	Do Krakowa, Warszawy.
		11-10	Do Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.
			na dworzec „Podzamcze“.
			z dworca „Podzamcze“.
8-13	Z Podwoleczysk, Grzymałowa, Tarnopola.	6-43	Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec.
7-40	Z Tarnopola, Brodów.	9-42	Do Podwoleczysk, Kopyczyniec, Zaleszczyk.
2-29	Z Podwoleczysk, Brodów.	2-08	Do Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.
5-11	Z Podwoleczysk, Zaleszczyk, Brodów.	7-32	Do Tarnopola, Brodów.
10-02	Z Podwoleczysk, Brodów, Zaleszczyk.	11-32	Do Podwoleczysk, Brodów, Kopyczyniec, Zaleszczyk.

UWAGA: Pora nocna jest oznaczona ramkami. Pociągi pospieszne oznaczone tłustszym drukiem. We Lwowie wydają bilety jazdy. Zwykłe bilety Agencya dzienników J. St. Sokółowski w pasażu Hausmana I. 9, od 7 rano do 8 godziny wieczorną, zaś zwykłe i wszelkiego innego rodzaju bilety, taryfy, ilustrowane przewodniki, rozkłady jazdy i t. p. Biuro informacyjne ok. kolei państwowych (ulica Krasińskich 1. 5, w podwórzu, schody II drzwi nr. 52) w godzinach urzędowych (8-1, w nocy 9-12).

Każdy Prenumerator „Słowa Polskiego“ może nabyć

Całą Bibliotekę złożoną z 113 dzieł

najwybitniejszych pisarzy polskich i zagranicznych.

Szczegółowy wykaz tej Biblioteki podaliśmy na stronie 8 w Nr. 445 z r. z.

Prenumeratorowie nasi mogą całą komplet (113 tomów) nabywać za opłatą jednorazową 30 koron, lub w kwartalnych spłatach po 8 koron. W drugim wypadku dostarczymy komplet w 4 seryach, pierwsze trzy po 25 tomów, ostatnia serya 38 tomów. Wysyłkę zarządzamy bezzwłocznie po odebraniu każdej raty na koszt odbiorcy. 7158

Administracja „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Cudze chwalicie, swego nie znacie
Sami nie wiecie, co posiadacie.

WODA KROŚCIENIĘSKA

ze źródła „Stefana“

najzamożniejsza w składniki stałe, przedewszystkiem w chlorek sodu i dwuwęglan sodu,

znana była jeszcze w r. 1829, w którym to czasie pisał o niej obszernie Dr. Markowski. W roku 1859 pisali o źródłach Krościeńskich równocześnie Dr. Warschauer i Dr. Trembecki, a Alexandrowicz zaliczył je do rzędu najsilniejszych szczaw alkaliczno-słonnych. Dziś woda ta ma najpiękniejsze świadectwa, a z liczby 189 wyjmujemy następujące:

Prof. dr. Pareński, Kraków, pisze :

„Wody ze źródła Stefana używałem z wyśmienitym skutkiem w chorobach nieżytych krtani i oskrzeli, w chorobach nerek i cierpieniach dróg moczowych. Oddała mi lepsze usługi, jak woda gleichenbergska, emska, selterska, salzbruńska — a posiadając o wiele przyjemniejszy smak powinna u nas powyższe wody wyrugować“.

Prof. dr. Jaworski, Kraków, pisze :

...woda należy do najskuteczniejszych wód alkalicznych. Nadto jest ona wyśmienitym środkiem do zmniejszania kwasów w żołądku i w moczu“.

Prof. Dr. A. Mars we Lwowie pisze :

„Z bardzo dobrym skutkiem ordynuję wodę Krościeńską w przypadkach nieżyty dróg oddechowych, moczowych i t. d.“

Prof. Dr. L. Korczyński, Kraków, pisze w dziele p. t. „Zarys Balneoterapii :

„Jest rzeczą ze wszech miar godziwą i pożądaną, aby wodom Krościeńskim pilną poświęcić uwagę i rzetelną otoczyć opieką. Wody te mogą śmiało rywalizować z wodami pruskiemi, zwłaszcza emską, selterską i salzbruńską.“

Radca cesarski prymaryusz **Dr. Krokiewicz, Kraków.**

„Wodę stosowałem z wyśmienitym wynikiem w chorobach narządów płucnych i cierpieniach nerkowych, przyczem nadmieniam, iż nie ustępuje wodzie szczawnickiej i selterskiej“.

Dyrektor szpit. pow. w Jaśle **Dr. Macudziński.**

„Wodę używałem w wielu przypadkach nieżytych przewodu pokarmowego, dróg oddechowych i moczowych i skonstatowałem znakomity skutek“.

Dr. Cwiklicer, lek. salinarny, Dobromil.

„Stwierdzam, że używam z bardzo dobrym skutkiem wody Krościeńskiej w katarach dróg oddechowych i w niezycie żołądka“.

Dr. L. Lateiner, Lwów.

„Skuteczność wody w dieciezie moczowej stwierdziłem“.

Dr. H. Hirsch, Kraków.

„Wody Krościeńskiej używam z wyśmienitym skutkiem w chorobach żołądka z połączonych zwiększoną kwasotą treści żołądkowej, oraz w chorobach dróg oddechowych i moczowych“.

Dyrektor szpit. **Dr. Nowak w Sanoku.**

„Wody Stefana używałem z niebywałym sukcesem w chorobach dróg oddechowych i moczowych, jakoteż w kamicy nerkowej. Przewyższa w zupełności Józefinę i selterską“.

B. I. Sekundaryusz szpitala św. Łazarza **Dr. Ludwik Schneider, Kraków,** pisze :

„Wodę Krościeńską polecam pacjentom we wszelkich nieżytych dróg oddechowych, w nieżytych żołądka, w skazie moczowej zawsze z bardzo dobrym skutkiem“.

Dr. L. Chotowiecki, Stanisławów.

„Wodę Krościeńską stosowałem w chorobach dróg oddechowych, żołądkowych, tudzież w chorobach nerek ze skutkiem znakomitym.“

Dr. K. Jaszczurowski, lekarz miejski, Lwów.

„Znakomite skutki wody Krościeńskiej skonstatowałem w nieżytych dróg oddechowych i przy katarach żołądka“.

Naczelnny lekarz kolei państw. **Dr. Józef Zoll,** Kraków.

„Wody ze źródła Stefana używałem sam, a nadto polecałem ją gorąco w cierpieniach przewłocznych narządu oddechowego, jakoteż w lekkich nieżytych żołądka i jelit — i stwierdzam, że skutek leczenia był wyśmienity, a strony chwaliły wodę, jako nadzwyczaj smaczną i chętniej jej używały, niż inne wody“.

Cena $\frac{3}{4}$ l. flaszki jest dla całej Galicyi jednolita i kosztuje 46 halerzy.

Do nabycia we wszystkich aptekach, drogueryach i składach wód mineralnych

Próbki przesyła Pp. lekarzom i szpitalom gratis podpisany Zarząd.

Biura Zarządu: **Kraków, Starowiślna 12,** Telefon 449, tam też wszelkie zamówienia i listy nadsyłać należy.